



Iran w obliczu konfliktu z USA: impuls czy bariera dla demokratyzacji?

Warszawa, 2026

**Zofia Biskupska
Aleksandra Chmielnicka
Mateusz Maziński
Patrik Szlachciarski**

Spis treści

1. Wstęp.....	1
<i>Patryk Szlachciarski</i>	
1.1. Geneza i charakterystyka konfliktu Iran-USA.....	1
1.2. Cel opracowania i pytania badawcze.....	2
1.3. Metodologia i źródła.....	2
2. Tendencje demokratyzacyjne na tle konfliktu.....	3
<i>Zofia Biskupska</i>	
2.1. Antropologiczne aspekty demokratyzacji w Iranie.....	3
<i>Aleksandra Chmielnicka</i>	
2.1.1. Symbole oporu – symbole demokracji.....	3
2.1.2. Poparcie wybranych grup ludności dla działań USA.....	7
2.2. Perspektywa geograficzno-polityczna.....	9
<i>Mateusz Maziński</i>	
2.2.1. Zróźnicowanie pomiędzy regionami.....	9
2.2.2. Znaczenie stolicy dla ruchu demokratyzacyjnego.....	13
3. Wnioski.....	17
<i>Mateusz Maziński</i>	

Załącznik: Transkrypcja wywiadu

Zofia Biskupska, Aleksandra Chmielnicka, Mateusz Maziński

Załącznik: Zapisy z rozmów

Patryk Szlachciarski

Spis map

Mapa 1. Liczba dni protestacyjnych w miastach Iranu...	s. 5
Mapa 2. Narody Iranu	s. 10
Mapa 3. Geografia Iranu	s. 11

1. Wstęp

1.1. Geneza i charakterystyka konfliktu Iran-USA

Relacje irańsko-amerykańskie od dekad należą do tych, które analitycy stosunków międzynarodowych opisują z rosnącym trudem, nie dlatego, że brakuje faktów, ale dlatego, że każda strona konfliktu operuje własnym zestawem znaczeń, a te dwa zestawy rzadko się pokrywają. Dla władz w Teheranie USA to uosobienie zachodniego imperializmu, co nie jest wyłącznie propagandowym sloganem. Pamięć o zamachu stanu z 1953 roku, kiedy CIA i brytyjski wywiad obaliły demokratycznie wybranego premiera Mosaddegha, jest w Iranie żywa i funkcjonuje jako jeden z ważniejszych punktów odniesienia w debacie publicznej. Zarazem dla milionów zwykłych Irańczyków konflikt z USA przekłada się głównie na dotkliwe sankcje, odcięcie od globalnych rynków i coraz szczelniejszą kontrolę państwa nad życiem codziennym. To nie są abstrakcje, to kwestia tego, ile kosztuje chleb i czy można swobodnie rozmawiać. Protesty po śmierci Mahsy Amini w 2022 roku unaocznily, że obok starcia dwóch państw toczy się równoległe coś głębszego: wewnętrzny spór o to, czym Iran ma w ogóle być. O to, jak daleko może sięgać władza państwa w prywatne życie obywateli, jaką rolę odgrywają kobiety w przestrzeni publicznej, ile autonomii mają mniejszości etniczne.

Rok 1953 to właściwy początek tej historii. Operacja Ajax, w której CIA i brytyjski MI6 zorganizowały obalenie premiera Mosaddegha, na trwałe zaszczerpiła w irańskiej pamięci zbiorowej podejrzliwość wobec zachodnich deklaracji o wolności i demokracji. Mosaddegh chciał znacjonalizować irańską ropę, która w dużej mierze trafiała do brytyjskich spółek. Efekt był prosty: kiedy dziś irańskie władze mówią o zachodnim imperializmie, niemała część społeczeństwa, nawet krytyczna wobec reżimu, kiwa głową ze zrozumieniem.

Szach Mohammad Reza Pahlawi rządził przez kolejne ćwierćwiecze z aktywnym poparciem Waszyngtonu. Jego reżim był prozachodni, modernizacyjny i brutalny wobec opozycji. Gdy w 1979 roku rewolucja islamska obaliła monarchię, Stany Zjednoczone straciły kluczowego sojusznika w regionie, Iran zaś pozbył się bliskiego patrona. Kryzys zakładników, który trwał ponad rok po zajęciu ambasady USA w Teheranie, zamknął epokę. Stosunki dyplomatyczne zerwano i nie nawiązano ich do dziś.

W kolejnych dekadach spór rozgrywał się na kilku arenach jednocześnie. Podczas wojny iracko-irańskiej w latach osiemdziesiątych Waszyngton wspierał Bagdad, a Iran wyszedł z tego doświadczenia z głębokim przekonaniem o wrogości Zachodu. Później centralnym punktem napięć stał się program nuklearny Teheranu. Negocjacje, które doprowadziły do podpisania porozumienia JCPOA w 2015 roku, przez chwilę dawały nadzieję na normalizację. Ta nadzieja skończyła się w 2018 roku, gdy administracja Trumpa jednostronnie wyszła z umowy i przywróciła sankcje. Po zabójstwie generała Sulejmaniego w 2020 roku i serii incydentów w Zatoce Omańskiej napięcia narastały, aż w czerwcu 2025 roku USA uderzyły bezpośrednio w ośrodki nuklearne Iranu w Fordow, Natanz i Isfahanie.

1.2. Cel opracowania i pytania badawcze

Czy konflikt z USA pomaga, czy przeszkadza demokratyzacji Iranu? I przede wszystkim, jak on wygląda z perspektywy samych Irańczyków, a nie z punktu widzenia Białego Domu ani teherańskich ajatollahów.

Demokratyzacja jest tu rozumiana szeroko, nie jako jednorazowy akt wyborczy czy zmiana szyldu nad pałacem prezydenckim, lecz jako stopniowe przekształcanie relacji między władzą a obywatelem. Wolność słowa, podmiotowość kobiet, prawo mniejszości do własnej tożsamości kulturowej.

Z tego wynikają cztery pytania, wokół których zorganizowane jest opracowanie. Po pierwsze, jakie symbole oporu wobec reżimu funkcjonują dziś w Iranie i co mają wspólnego z demokracją? Po drugie, czy niezadowolenie kobiet, młodych ludzi i mniejszości etnicznych przekłada się na poparcie dla działań USA, czy raczej te dwie rzeczy żyją osobno? Po trzecie, jak wygląda mapa protestów, które regiony są aktywne, które spokojne i dlaczego? Po czwarte, jaką rolę odgrywa Teheran i w jaki sposób władza stara się kontrolować to, co dzieje się w stolicy?

1.3. Metodologia i źródła

Opracowanie łączy trzy rodzaje materiałów. Pierwszym jest literatura naukowa, teksty z antropologii politycznej, geografii społecznej i studiów nad demokratyzacją, w tym prace poświęcone protestom po śmierci Mahsy Amini, roli lojalności etnicznej w polityce oraz mechanizmom, którymi reżim organizuje własne zaplecze społeczne. Drugim źródłem są

materiały prasowe, pozwalające śledzić zarówno przebieg konfliktu, jak i to, jak obie strony opowiadają o nim publicznie. Trzecim, wywiad ekspercki z polskim iranistą, doktorem Stanisławem Adamem Jaśkowskim, oraz wywiady pogłębione z trzema osobami pochodzenia irańskiego, zamieszkującymi Polskę. W pracy korzystano Consensus AI przy wyszukiwaniu literatury oraz Turboscribe przy tworzeniu transkrypcji.

2. Tendencje demokratyzacyjne na tle konfliktu

2.1. Antropologiczne aspekty demokratyzacji w Iranie

2.1.1. Symbole oporu – symbole demokracji

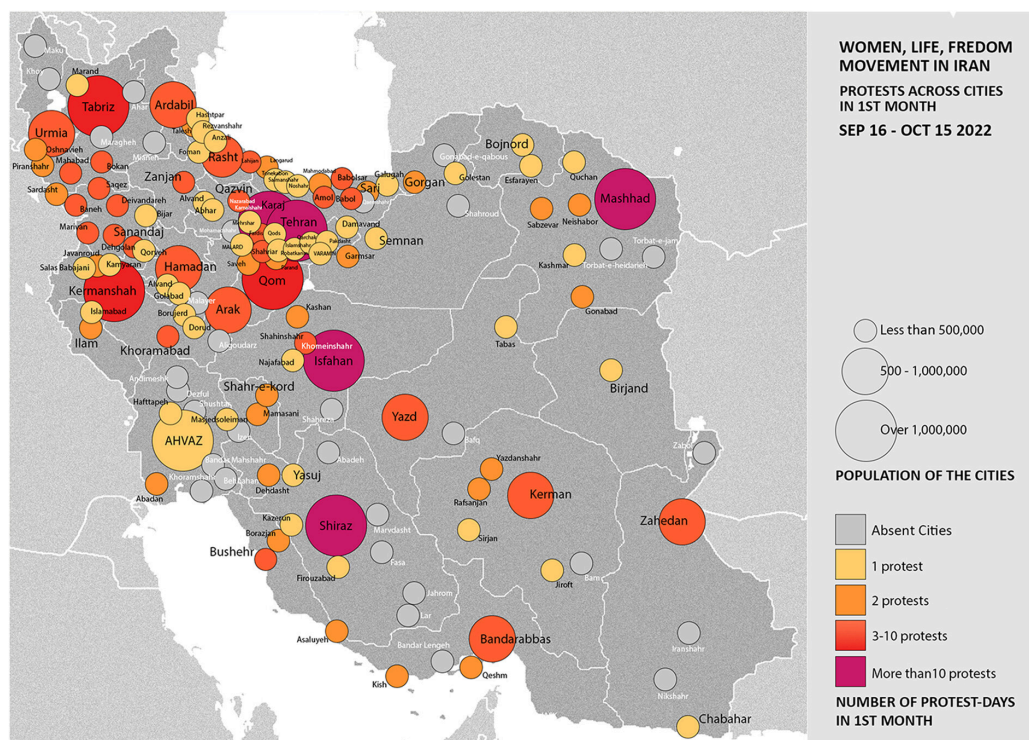
Z perspektywy antropologicznej konflikt USA–Iran jest nie tylko sporem politycznym, ale także sporem o interpretację wydarzeń, tożsamość i granice obcych wpływów. Dla władz Iranu Stany Zjednoczone funkcjonują jako zewnętrzny wróg, który ma zagrażać suwerenności, religijnemu porządkowi państwa oraz integralności społeczeństwa. Z kolei dla części społeczeństwa, zwłaszcza młodszych pokoleń, Zachód może symbolizować wolność, normalność i życie bez represji. Warto jednak zaznaczyć, że dążenia demokratyczne nie oznaczają automatycznego poparcia dla działań USA. Analiza symboli oporu pokazuje bowiem, że demokratyzacja Iranu wynika przede wszystkim z wewnętrznych napięć społecznych, które polityka Waszyngtonu może zarówno nagłaśniać, jak i dodatkowo komplikować.

Na wielowymiarowy charakter tych relacji zwracał uwagę również dr S. Jaśkowski. Podkreślał on, że kontaktów irańsko-amerykańskich nie można sprowadzać wyłącznie do historii konfliktu, ponieważ w przeszłości występowały także okresy zbliżenia. Dopiero współcześnie szczególnego znaczenia nabrały wątki religijne, narodowe i antyimperialne. Rozmówca zauważa, że w irańskiej narracji Stany Zjednoczone i szerzej rozumiany Zachód często przedstawiane są jako siły zewnętrzne, wobec których Iran ma stawiać opór. Pokazuje to, że konflikt ten nie dotyczy wyłącznie interesów państwowych, ale także sposobu, w jaki władza i społeczeństwo opowiadają o własnej historii, tożsamości oraz zagrożeniach z zewnątrz.

Najważniejszym przykładem symbolicznego przełomu były protesty po śmierci Mahsy Amini w 2022 roku. Została ona zatrzymana przez policję moralności, co wywołało falę oburzenia społecznego. Początkowy sprzeciw wobec obowiązkowego hidżabu szybko przekształcił się w ogólnokrajowy ruch przeciwko reżimowi. Oznacza to, że hidżab przestał być wyłącznie elementem porządku religijnego lub obyczajowego. Stał się symbolem kontroli państwa nad jednostką, szczególnie nad kobietami. W tym sensie gesty odrzucenia przymusu obyczajowego można interpretować jako symbole demokracji, ponieważ wyrażały żądanie autonomii, wolności osobistej oraz prawa do samostanowienia (Khatam, 2023). Warto jednak zaznaczyć, że sprzeciw wobec obowiązkowego hidżabu nie pojawił się nagle dopiero po śmierci Mahsy Amini. Dr S. Jaśkowski zwracał uwagę, że pierwsze protesty przeciwko obowiązkowemu hidżabowi miały miejsce już bezpośrednio po rewolucji islamskiej. Oznacza to, że wydarzenia z 2022 roku należy rozumieć nie jako całkowicie nowy początek, lecz jako kolejną odsłonę dłuższego sporu o ciało, obyczajowość i zakres kontroli państwa nad życiem codziennym. Jednocześnie rozmówca zauważył, że każde nowe pokolenie wcześniejsze kwestie pojmuje trochę inaczej albo wyraża je w inny sposób. W tym sensie młodzi Irańczycy nie tyle stworzyli od podstaw nowy język oporu, ile nadali istniejącym napięciom bardziej publiczny i masowy charakter.

Ważne jest jednak, że protesty te nie ograniczyły się wyłącznie do kwestii kobiecej. W ruchu sprzeciwu istotną rolę odegrały zarówno młode kobiety, jak i młodzi mężczyźni. Uczestniczyły w nim także różne grupy etniczne oraz klasy społeczne. Pokazuje to, że symbolika oporu miała charakter przekraczający pojedynczą kategorię społeczną. Śmierć Mahsy Amini stała się punktem skupienia szerszego niezadowolenia. Dotyczyło ono przemocy państwowej, ograniczania wolności, represji oraz braku wpływu obywateli na władzę. Symbolika tego sprzeciwu nie ograniczała się więc wyłącznie do kwestii ubioru, lecz uderzała w same fundamenty systemu kontroli politycznej i moralnej (Khatam 2023).

Mapa 1. Liczba dni protestacyjnych w miastach Iranu w pierwszym miesiącu ruchu „Women, Life, Freedom” po śmierci Mahsy Amini, 16 września - 15 października 2022 r.



Khatam, A. (2023). *Mahsa Amini's killing, state violence, and moral policing in Iran*.

Rozmieszczenie protestów pokazane na mapie pokazuje, że ruch „Women, Life, Freedom” miał charakter ogólnokrajowy. Protesty objęły nie tylko Teheran, ale także wiele innych dużych i średnich miast, między innymi Isfahan, Shiraz, Meshhed, Tebriz, Ahwaz, Kerman czy Zahedan. Jest to istotne, ponieważ pokazuje, że śmierć Mahsy Amini stała się symbolem szerszego niezadowolenia społecznego, przekraczającego granice jednej klasy społecznej, jednego regionu czy jednego centrum politycznego (Khatam 2023).

Z antropologicznego punktu widzenia szczególnie istotna jest rola ciała. W państwie autorytarnym ciało obywatela, a zwłaszcza kobiety, staje się miejscem narzucania ideologii. Dlatego publiczne kwestionowanie norm dotyczących ubioru czy obecności kobiet w przestrzeni publicznej nabiera znaczenia politycznego. Ciało staje się nośnikiem komunikatu: „nie zgadzam się na kontrolę”. Właśnie dlatego symbole oporu w Iranie są tak silne. Nie muszą one przyjmować postaci formalnych manifestów, ponieważ ich znaczenie tkwi w codziennym doświadczeniu podporządkowania (Khatam, 2023). Literatura dotycząca

aktywistek pokazuje, że walka o demokratyzację jest ściśle związana ze zmianą kulturową. Demokracja nie jest tu rozumiana jedynie jako mechanizm wyborczy. To proces głębokiej transformacji relacji między państwem a obywatelem oraz między religią a prawem. Z tego powodu protesty kobiet można traktować jako jeden z głównych wymiarów irańskiego dążenia do wolności (Asadi Zeidabadi, 2022).

Podobny sposób rozumienia wolności pojawił się w rozmowach z Irańczykami mieszkającymi w Polsce. Rozmówcy podkreślali wyraźną różnicę pokoleniową w postrzeganiu Zachodu. Starsze pokolenie, ukształtowane przez doświadczenie rewolucji i wojny irańsko-irackiej, częściej odbierało Amerykę przez pryzmat propagandowego obrazu wroga. Dla młodszych osób Zachód oznaczał natomiast nie tyle abstrakcyjną ideologię, ile konkretne doświadczenia codzienności: możliwość ubierania się bez strachu, słuchania muzyki, uczestniczenia w koncertach czy studiowania bez ograniczeń. Wolność była więc opisywana jako praktyka życia codziennego, a nie wyłącznie jako hasło polityczne.

Symbolem demokracji staje się również solidarność między różnymi grupami społecznymi. Protesty po śmierci Mahsy Amini połączyły osoby z różnych środowisk etnicznych i klasowych. Taka solidarność ma duże znaczenie w zróżnicowanym społeczeństwie. Jeśli sprzeciw przekracza granice jednej grupy, może stworzyć szerszą wspólnotę polityczną. To właśnie taka wspólnota jest jednym z warunków demokratyzacji (The perspectives of Iranian feminists and women's activists on the process of democratisation). Trzeba jednak zaznaczyć, że symbole oporu nie są jednoznaczne dla wszystkich. Istnieją również zorganizowane przez państwo mobilizacje proreżimowe. Opierają się one na wartościach rewolucyjnych, religijnych i antyliberalnych. Władza potrafi wykorzystywać hasła tradycji i sprawiedliwości społecznej do zwalczania reformistów. Oznacza to, że w Iranie trwa konflikt symboliczny. Jedne grupy interpretują demokrację jako wolność, inne widzą w niej zagrożenie dla porządku religijnego. Na ten aspekt zwracał uwagę także dr S. Jaśkowski, mówiąc o sposobie przedstawiania Zachodu w irańskiej narracji państwowej. Według niego wpływy zachodnie bywają postrzegane jako zagrożenie nie tylko przez środowiska konserwatywne. Tego typu obawy pojawiały się już wcześniej, także przed rewolucją islamską. Współcześnie zostały jednak silnie wpisane w propagandę rządową, w której Zachód przedstawiany jest jako siła dążąca do zniszczenia państwa i religii. Taka narracja wzmacnia obraz Iranu jako obłądzonej wspólnoty, którą należy chronić przed obcą ingerencją (wywiad z dr. S. Jaśkowskim). Dlatego symbole oporu są symbolami

demokratyzacji, ale niekoniecznie oznaczają przejście modelu zachodniego. Wielu Irańczyków domaga się przede wszystkim większej wolności, godności i skuteczności państwa. Te postulaty są demokratyczne, nawet jeśli nie oznaczają poparcia dla zewnętrznej interwencji (Tezcür et al., 2012).

2.1.2. Poparcie wybranych grup ludności dla działań USA

Kwestia poparcia Irańczyków dla działań USA jest złożona. Nie jest to proste przeciwstawienie społeczeństwa i reżimu. Niezadowolenie z władz nie musi automatycznie oznaczać akceptacji działań zewnętrznych, zwłaszcza jeśli są one przedstawiane jako „wyzwolenie”. Istnieje wyraźne napięcie między perspektywą mieszkańców Iranu a perspektywą Zachodu. Pozwala to uniknąć uproszczenia, że każdy sprzeciw wobec reżimu oznacza poparcie dla USA. Z literatury wynika, że poparcie dla demokracji jest silnie związane z krytyką działań państwa. Jest ono widoczne szczególnie wśród ludzi młodych i lepiej wykształconych. Dostęp do zagranicznych mediów w dużych miastach dodatkowo wzmacnia te aspiracje. Irańczycy często rozumieją demokrację przez pryzmat wolności słowa, możliwości krytykowania władzy i większej swobody w życiu codziennym. Nie oznacza to jednak automatycznego poparcia dla amerykańskiej ingerencji. Część społeczeństwa widzi w Zachodzie punkt odniesienia, ale zachowuje ostrożność wobec działań militarnych USA (*Democracy and Public Opinion in the Islamic Republic of Iran*). Najbardziej prodemokratyczne postawy pojawiają się wśród młodych ludzi. To oni najczęściej doświadczają rozbieżności między swoimi aspiracjami a systemem. Są też bardziej podatni na wpływ idei wolnościowych płynących z mediów i internetu. Ich poparcie dla zmian nie oznacza jednak entuzjazmu wobec działań USA. Bardziej prawdopodobna jest postawa selektywna. Mogą oni popierać presję w zakresie praw człowieka, ale sprzeciwiać się wojnie czy sankcjom (Tezcür et al., 2012).

Ważną grupą są również kobiety i aktywistki feministyczne. Ich niezadowolenie wynika z ograniczeń prawnych i obyczajowych w codziennym życiu. Widzą one demokratyzację jako proces wymagający zmiany kultury politycznej. Kluczowe są dla nich równość oraz możliwość uczestnictwa w życiu publicznym. Działania USA mogą być odbierane jako forma nacisku na reżim, ale sama zmiana nie może zostać narzucona z zewnątrz. Demokracja powinna wyrastać z wewnętrznych przemian społecznych (Asadi Zeidabadi, 2022).

Takie stanowisko pojawiło się również w rozmowach z Irańczykami. Rozmówcy wyraźnie oddzielali sprzeciw wobec reżimu od poparcia dla militarnej interwencji USA. Jedna z rozmówczyń podkreślała, że nienawiść do rządu nie oznacza chęci bombardowania własnego kraju. Inni wskazywali, że atak z zewnątrz mógłby paradoksalnie wzmocnić władzę, ponieważ uruchomiłby odruch obrony ojczyzny nawet wśród osób krytycznych wobec systemu. W wypowiedziach powtarzało się przekonanie, że zmiana powinna być wewnętrzna, społeczna i oddolna, a nie narzucona przez obce państwo.

Kolejną grupą są mniejszości etniczne, takie jak Kurdowie, Azerowie czy Beludźowie. Doświadczają one marginalizacji oraz silniejszej kontroli ze strony państwa. Władza traktuje regiony przygraniczne głównie jako problem bezpieczeństwa. To powoduje, że protesty bywają tam gwałtowne, a represje wyjątkowo brutalne. Stosunek tych grup do działań USA jest ambiwalentny. Z jednej strony mogą być bardziej otwarte na międzynarodową uwagę. Z drugiej strony poparcie dla demokracji nie musi oznaczać zgody na obcą interwencję. W społeczeństwie o silnych doświadczeniach ingerencji zewnętrznych działania USA mogą być postrzegane jako zagrożenie dla integralności państwa (*Ethnic Loyalty in Iranian Society and its Effect on Democratization, Examining the geographical aspects of political movements in Iran* oraz *The Security-Development Nexus and the Jina Mahsa Amini Protests in Iran's Border Provinces*). Istotne jest też zróżnicowanie między samymi grupami etnicznymi. Nie można mówić o „irańskim społeczeństwie” jako jednym aktorze. Wszystko zależy od pozycji ekonomicznej, kulturowej, etnicznej i religijnej danej grupy. Osoby silnie religijne mogą rzadziej popierać liberalnie rozumianą demokrację, ponieważ działania USA bywają w tej grupie interpretowane jako atak na religijną tożsamość. Narrację tę wzmocnia władza, mówiąc o „zewnętrznym spisku”.

Podobną ostrożność w generalizowaniu opinii społecznych wyrażał dr S. Jaśkowski. Zwracał uwagę, że trudno jednoznacznie określić nastroje w Iranie, ponieważ nie da się tam swobodnie prowadzić dobrych badań opinii publicznej. Ludzie mogą obawiać się mówić szczerze, a dostęp do informacji jest filtrowany przez państwo. Oznacza to, że zarówno przekaz oficjalny, jak i głosy opozycyjne mogą być częściowo zniekształcone. Rozmówca podkreślał również, że sama diaspora nie jest jednorodna. Obejmuje osoby, które wyjechały po rewolucji, ale także tych, którzy opuścili Iran stosunkowo niedawno. Jej głos może więc odzwierciedlać realne napięcia obecne w kraju, ale często jest także silniej nacechowany emocjonalnie lub politycznie.

Z perspektywy antropologicznej nie można więc utożsamiać sprzeciwu wobec reżimu z jednoznacznym poparciem dla USA. Symbole oporu pokazują przede wszystkim potrzebę wolności, godności i odzyskania sprawczości przez obywateli. Są to wartości bliskie demokracji, ale nie muszą oznaczać zgody na zewnętrzne narzucanie rozwiązań politycznych. Dlatego konflikt z USA może być dla irańskiej demokracji ambiwalentny: z jednej strony nagłaśnia represje i osłabia międzynarodową legitymizację reżimu, z drugiej może wzmacniać państwową narrację o zagrożeniu zewnętrznym i utrudniać rozwój oddolnych ruchów demokratycznych.

2.2. Perspektywa geograficzno-polityczna

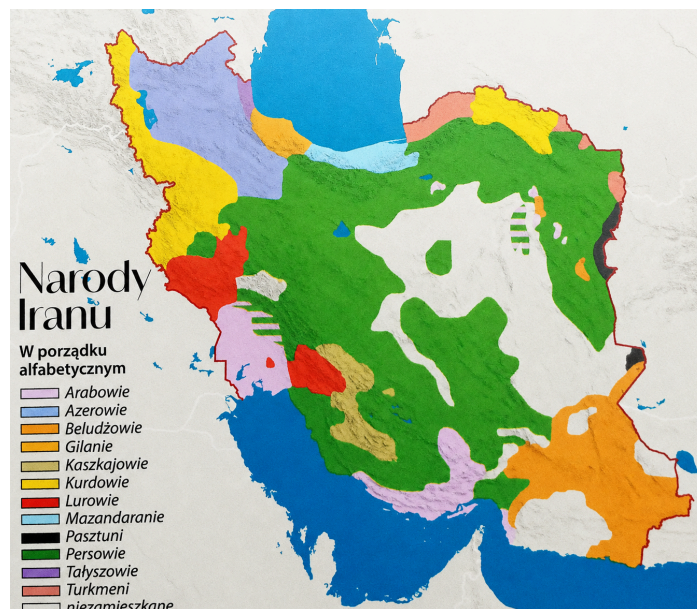
W tej części pracy tendencje demokratyzacyjne w Iranie ujęte zostaną poprzez pryzmat badań geografii politycznej. Podobnie jak w poprzednim podrozdziale, istotne znaczenie mają kwestie etniczne, społeczne i ekonomiczne, jednak tutaj rozpatrywane są one w ścisłym powiązaniu z ich przestrzennym rozmieszczeniem. Takie podejście pozwala sprawdzić, czy i w jaki sposób charakterystyki ludnościowe, zasobowe i rozwojowe poszczególnych regionów przekładają się na zróżnicowanie postaw politycznych i form aktywności społecznej pomiędzy centrum a peryferiami krajów. Dodatkowo, zgodnie z często przyjmowanym założeniem, że duże ośrodki centralne zazwyczaj stanowią najważniejsze i najbardziej wpływowe źródła inicjowania zmian społecznych, zbadana zostanie rola stolicy jako potencjalnej przestrzeni koncentracji prodemokratycznych zachowań społecznych.

2.2.1. Zróżnicowanie pomiędzy regionami

Przejawy oporu wobec reżimu w Iranie wykazują wyraźne zróżnicowanie przestrzenne, w którym szczególną rolę odgrywają regiony peryferyjne, graniczące od zachodu z Irakiem i Turcją, a z Afganistanem i Pakistanem od wschodu. Najbardziej intensywna i długotrwała mobilizacja społeczna ma miejsce właśnie na obrzeżach państwa, co wynika z nakładających się czynników strukturalnych, etnicznych oraz geograficznych. Przede wszystkim, prowincje (ostany) przygraniczne zamieszkiwane są przez mniejszości etniczne i narodowe (Mapa 2) takie jak Kurdowie, Beludżowie, Arabowie czy Azerowie (Golkarian 2022). Charakteryzują się w związku z tym silnym poczuciem odrębności oraz doświadczeniem wieloletniej marginalizacji politycznej i ekonomicznej. Trwające od dawna

nierówności rozwojowe, ograniczony dostęp do zasobów oraz dyskryminacja na tle religijnym i językowym sprzyjały powstawaniu postaw opozycyjnych wobec władzy centralnej. Prowincje takie jak Sistan i Beludżystan, Kurdystan i Zachodni Azerbejdżan mają od lat najniższe PKB na mieszkańca w państwie oraz najwyższe wskaźniki ubóstwa wielowymiarowego (Lob 2024). Nieco odmiennie prezentuje się Chuzestan - prowincja zachodnia, z rozległymi złożami ropy naftowej. Pod względem surowcowym i dochodowym jest to bogaty ostan, co potwierdza dr S. Jaśkowski, ale w praktyce przeważająca część mieszkańców nie odnosi korzyści bezpośrednich ani pośrednich z wydobycia ropy, co prowadzi do napięć między zarządem rafinerii a miejscową ludnością. Pokazuje to silny związek pomiędzy strukturą etniczną, poziomem rozwoju gospodarczego a skalą mobilizacji politycznej.

Mapa 2. Narody Iranu



Źródło: Polityka, 2025, Dzieje Persów i Iranu

Istotnym czynnikiem wzmacniającym potencjał mobilizacyjny tych regionów są również uwarunkowania geograficzne, tj. ich położenie, ukształtowanie terenu (Mapa 3) oraz klimat (Lob 2024). Stolica Iranu, Teheran, nie ma centralnej lokalizacji w kontekście kraju. Leży na północy, blisko Morza Kaspijskiego, stąd od najbardziej południowych prowincji takich jak Sistan i Beludżystan dzieli go aż ok. 1500 km. To znacznie ogranicza możliwość skutecznej, pełnej kontroli nad tymi obszarami ze strony państwa. Co więcej, większość powierzchni Iranu pokrywają obszary górzyste i pustynne, a to nie tylko utrudnia dotarcie do prowincji peryferyjnych ze stolicy (Lob 2024), ale także znacząco ułatwia organizowanie

persjanizacji i narracja dążenia do jedności państwa to elementy używane przez władzę bardzo często jako “wymówka”, żeby “czy to usprawiedliwiać jakieś działania wobec ludności [...], czy żeby ogólnie podnosić jakąś krytykę wobec działalności opozycyjnych.”

Paradoksalnie pod pewnymi względami prowincje peryferyjne mogą mieć lepszą sytuację niż centralne. Dotyczy to przede wszystkim dostępu do internetu oraz możliwości wyjazdu z kraju. Mimo tego, że rząd stara się stosować blackouty wobec peryferiów (Lob 2024), mieszkańcy tych obszarów wciąż mogą łączyć się z internetem za granicą, gdzie mają równocześnie dostęp do większej ilości treści. W tym przypadku dr S. Jaśkowski podaje przykład Armenii, która prowadzi na granicy z Iranem ruch bezwizowy. Ekspert podkreśla także, że, pomimo wszelkich trudności urzędowych, podróżowanie jest obecnie łatwiejsze, szczególnie dla osób mieszkających blisko granicy.

Zupełnie odmiennie niż peryferie funkcjonują regiony centralne, których zasięg mogą wyznaczać na północy Teheran, na zachodzie Lorestan, na południu Lorestan i Kerman (tylko północne obszary obydwu), a na wschodzie Chorasán Południowy. Tam koncentrują się instytucje państwowe, aparaty bezpieczeństwa oraz grupy wpływu powiązane z władzą, a mniej liczni są przedstawiciele mniejszości. Ścisła kontrola państwowa znacząco ogranicza możliwości organizacji długotrwałych protestów antyrządowych. Co więcej, państwo samo inicjuje kontrdemonstracje, mające na celu budowanie wizerunku szerokiego poparcia dla reżimu. Równolegle prowadzone są działania o charakterze ideologicznym, polegające na zmianie dyskursu publicznego i marginalizowaniu postulatów zmian społeczno-politycznych poprzez odwołania do wartości rewolucyjnych i społecznej sprawiedliwości. Szczególne znaczenie w tym kontekście ma Teheran, który jako główny ośrodek polityczny, administracyjny i symboliczny stanowi przestrzeń zarówno oddolnej mobilizacji społecznej, jak i intensywnej kontroli ze strony państwa, pełniąc funkcję pola rywalizacji między władzą a opozycją (o czym będzie mowa niżej).

Istnieją przesłanki wskazujące, że opór wobec reżimu w Iranie w wielu przypadkach łączy się z artykulacją postulatów demokratyzacyjnych. Istotną część ruchów opozycyjnych odwołuje się do idei reform ustrojowych, ochrony praw człowieka oraz rozszerzenia partycypacji obywatelskiej. Już w okresie ruchu konstytucyjnego (*Maszurutijat*) podstawą mobilizacji społecznej było dążenie do wprowadzenia rządów prawa, ograniczenia arbitralności władzy oraz implementacji rozwiązań inspirowanych modelami zachodnimi. Podobne tendencje widoczne były w okresie tzw. ery reform w latach 1997–2005, kiedy wiele grup społecznych popierało postulaty liberalizacji systemu politycznego, w tym rozwój wolnych mediów, poszanowanie praw jednostki oraz większą otwartość życia publicznego.

Dyskurs publiczny tego okresu, obecny m.in. w prasie, koncentrował się na zagadnieniach reform społeczno-politycznych i aktywnego uczestnictwa obywateli w życiu państwa (Golkarian 2022). Nie ma natomiast dowodów na to, że Irańczycy byliby skłonni przyjąć pomoc ze strony Zachodu (w tym USA) w procesie demokratyzacji państwa. Przeprowadzone z Irańczykami rozmowy wskazują wręcz na coś odwrotnego. Potencjalny atak ze strony państw Zachodu - nawet jeśli miałby na celu wyłącznie przyspieszenie reform kraju - postrzegany był przez rozmówców przede wszystkim jako zagrożenie dla ludności cywilnej. W wypowiedziach dwukrotnie pojawiło się przekonanie, że zmiany w Iranie muszą mieć charakter oddolny, a interwencja z zewnątrz mogłaby im zaszkodzić, prowadząc do wzrostu nastrojów nacjonalistycznych i proreżimowych.

2.2.2. Znaczenie stolicy dla ruchu demokratyzacyjnego

Teheran i jego najbliższe okolice zamieszkuje około 12 milionów osób. Jego przestrzeń publiczna, jako stolicy oraz kluczowego ośrodka administracyjnego, ekonomicznego i kulturowego Iranu, kształtowana jest przez procesy ścierania się poglądów społecznych ze stanowiskiem rządu irańskiego. Teheran jest często postrzegany jako „okno Iranu na procesy ponadnarodowe”, gdzie dochodzi do konfrontacji tradycyjnych postaw z wpływami nowoczesnych, liberalno-demokratycznych wzorców życia społecznego. Według N. Asadi i S. Asl, w stolicy rozgrywają się najważniejsze wydarzenia społeczno-kulturowe, kształtujące postawy prodemokratyczne w całej reszcie kraju (Asadi i Razzaghi 2022).

Aby pokazać, co czyni Teheran wyjątkowym na tle innych miast i co pozwala mu na przyjęcie roli głównego ośrodka prodemokratycznego, należy spojrzeć na ostatnią dekadę XX wieku. W 1990 roku na burmistrza Iranu wyznaczono Gholamhosejną Karbaszkiego, znanego już wcześniej ze swoich działań na rzecz rozwoju miejskiego w Isfahanie. W okresie jego urzędowania zaszły w Teheranie liczne zmiany, związane nie tylko z ogólną poprawą warunków życia i zwrotem w kierunku ekologii, ale też mające bezpośredni związek ze zdolnością stolicy do kształtowania ruchów demokratycznych. Karbaszki, między innymi: wypracował wysoką niezależność finansową miasta od rządu centralnego, sprywatyzował część usług miejskich, zlecił budowę wielu parków publicznych, wsparł powstanie firmy dostarczającej internet (Neda Rayaneh) i poparł założenie najpopularniejszej irańskiej gazety o profilu centrowym (Hamshahri). Zmiany te wywarły znaczny wpływ na mieszkańców Teheranu, prowadząc ostatecznie do wykształcenia się nowej grupy społecznej - „islamicuppies”. Nowi obywatele stolicy znacząco różnią się swoimi poglądami politycznymi od

starszych mieszkańców. Prezentują postawę kosmopolityczną, pragmatyczną, dostrzegającą korzyści z kontaktu z Zachodem. F. Rajaei opisuje ich jako “burżuazyjną klasę średnią, zainteresowaną demokracją dla wszystkich, ale kierującą się także własnym interesem ekonomicznym.”¹ (Rouhani 2003)

Biorąc pod uwagę powyższe informacje, nie powinno dziwić, że protesty w Teheranie często mają miejsce w okolicach Uniwersytetu Teherańskiego - stosunkowo prosto jest tam zyskać nowych zwolenników sprawy pośród studentów, kształcących się w duchu nowej ideologii. Demonstracje pojawiają się również często w południowej części miasta, gdzie mieszka klasa robotnicza i grupy mniejszościowe, na co dzień marginalizowane i zubożałe, jak np. Afgańczycy. Umowną granicą między biednym południem a bogatą północą Teheranu jest ulica Enghelab, która niesie ze sobą duże znaczenie symboliczne (Sydiq 2020). Protestujący gromadzą się też na najważniejszych (i najlepiej monitorowanych) placach - Ferdowsi i Enghelab (Karimi 2024) - oraz stosują strategiczne blokady głównych dróg (Sydiq 2020). Wymienione lokalizacje są szczególnie chętnie wybierane na miejsca wyrażania niezadowolenia społecznego, jednak walka o kontrolę nad Teheranem i działania na rzecz demokracji odbywają się nie tylko poprzez te najbardziej widoczne formy manifestacji. Równie ważne są codzienne zachowania mieszkańców, ich sposób korzystania z miasta i akty cichego oporu wobec władzy. Wspomniane wcześniej parki stworzone za kadencji Karbaszkiego zostały zaadaptowane jako przestrzenie półprywatne, tzw. “kieszenie wolności”, które trudniej jest władzom monitorować niż otwarte przestrzenie. Miejsca te służą jako przestrzeń swobodnej wymiany poglądów politycznych oraz podejmowania działań o niższym poziomie ryzyka, np. symbolicznego zdjęcia hidżabu (Sydiq 2020). Niektóre parki mieszkańcy oddolnie określają jako strefy wyłącznie dla kobiet (Karimi 2024). Oprócz parków, znaną, “demokratyczną”, tj. tolerancyjną, przestrzenią Teheranu jest ulica 30Tir w dwunastej strefie stolicy. O jej wyjątkowym charakterze świadczą stojąca niedaleko siebie świątynie czterech różnych wyznań oraz duża liczba turystów wewnętrznych i zagranicznych. Ocenia się, że 30Tir jest bezpieczniejsza (zwłaszcza dla kobiet) i bardziej “otwarta” niż pozostałe przestrzenie publiczne stolicy (Asadi i Razzaghi 2022). Znajduje się na niej wiele restauracji i kawiarni, które w kulturze islamu stanowią tradycyjne miejsca spotkań i dyskusji na tematy społeczne i polityczne. Istotnym wymiarem społecznej organizacji jest także aktywizm o charakterze artystycznym, określany jako forma „partyzantki artystycznej”. Była ona szczególnie intensywna podczas fali protestów w latach

¹ Termin “yuppie” oznacza młodego profesjonalistę osiągającego wysokie dochody (Rouhani 2003).

2022-2023, ale warto podkreślić, że podobne działania, w mniejszym wymiarze, podejmowano w Teheranie od lat. Na co dzień artyści przeprowadzają również uliczne performanse uliczne, wykorzystując ciało jako narzędzie ekspresji, co symbolicznie zakłóca rutynę miejską i ma na celu "odzyskiwanie przestrzeni". Przykładami są występy kobiet ubranych na czerwono na placu Ferdowsi czy poezja performatywna (*she'r ejra*), a także praktyki odtwarzania gestów protestu (Karimi 2024). Uzupełnieniem tych praktyk jest zjawisko „wędrowania po mieście” (*city wandering*), polegające na budowaniu więzi społecznych i poczucia wspólnoty poprzez doświadczanie przestrzeni miejskiej poza formalnymi kanałami komunikacji (Rasmussen 2023). Dostępne źródła zwracają uwagę na to, że wymienione formy artystycznego sprzeciwu służą za przykłady “dążenia Iranu do pokojowego osiągnięcia demokracji” (Karimi 2024).

Na przeciwnym biegunie do protestujących znajduje się władza centralna. Reakcja aparatu państwowego na manifestację poglądów w przestrzeni miejskiej ma charakter wielowymiarowy i obejmuje zarówno bezpośrednie środki represji, jak i działania o charakterze strukturalnym. Kluczową rolę odgrywa kontrola przestrzeni poprzez strategiczne rozmieszczanie sił bezpieczeństwa oraz monitorowanie przepływu ludności w głównych punktach miasta. Uzupełnieniem tych działań jest wyznaczanie stref autoryzowanych dla „legalnych” zgromadzeń - w 2018 roku wskazano dwanaście takich lokalizacji, co miało ograniczyć spontaniczność protestów i pozwolić na ich skuteczne opanowywanie. Władze dokonują również fizycznych modyfikacji infrastruktury miejskiej w celu przeciwdziałania konkretnym formom oporu, czego przykładem jest instalowanie piramidalnych pokryw na skrzynkach rozdzielczych, wykorzystywanych wcześniej przez protestujące kobiety jako podwyższenia zwiększające widoczność. Istotnym elementem jest także dominacja symboliczna w przestrzeni publicznej, realizowana poprzez oficjalne murale i graffiti odwołujące się do narracji rewolucyjnej oraz kultu męczenników. Znajdują się one w najbardziej eksponowanych miejscach, dominując swoim przekazem nad sztuką opozycyjną (Sydiq 2020). Identyczną rolę spełniają państwowe pomniki i popiersia - upamiętniają one męczenników wojny iracko-irańskiej i gloryfikują wartości rewolucyjne. Ich lokalizacja nie jest przypadkowa, umieszcza się je nie tylko na głównych placach, ale też w parkach i innych mniej widocznych z ulicy miejscach, aby towarzyszyły mieszkańcom, gdziekolwiek się nie udadzą (Mollayousef 2018). Działania władz nie zawsze jednak są idealnie spójne i skuteczne. Doskonałym przykładem tego jest teherański Bazaar. Od czasów rewolucji islamskiej warstwa kupiecka w Iranie pozostawała wierna reżimowi - zmieniło się to pod koniec 2025 roku, kiedy gospodarka Iranu doznała największego od dekad załamania

gospodarczego. Niezadowolenie kupców zaskoczyło władze do tego stopnia, że początkowo przyznano im otwarcie rację. Dopiero wybuch protestów w styczniu 2026 roku wywołał ostrzejszą reakcję (Heiran-Nia 2026): po ich stłumieniu zaczęto przeprowadzać projekty modernizacyjne, ingerujące w tkankę społeczną Bazaaru, aby zapobiec tego typu wystąpieniom w przyszłości (Sydiq 2020).

Działania kontrolne i represyjne władz nie pozostają bez odpowiedzi ze strony ruchu oporu. Demonstrujący w Teheranie rozwijają zróżnicowane i adaptacyjne strategie wykorzystania przestrzeni miejskiej. W sytuacji nasilonej kontroli przestrzeni otwartej aktywność przenoszona jest do innych obszarów, takich jak wagony metra, które ze względu na anonimowość i trudności w nadzorze umożliwiają zarówno planowanie działań, jak i cyfrowe rejestrowanie materiałów protestacyjnych.

Jak wykazano, Teheran niewątpliwie posiada istotny potencjał do pełnienia roli głównego ośrodka mobilizacji społecznej i artykulacji postulatów demokratycznych. Jest to duże miasto, nad którym trudno utrzymywać kontrolę w obliczu masowych protestów. Mimo represji ze strony aparatu państwowego, stolica pozostaje naturalnym wyborem dla lokalizacji siedzib ruchu oporu i stowarzyszeń prodemokratycznych. Gęsto zabudowana tkanka miejska i wielość środków transportu ułatwiają demonstrującym szybkie przemieszczanie się w inne obszary miasta, unikając otoczenia przez służby porządkowe. Do stolicy najszybciej też docierają informacje zza granicy, pozwalając na tworzenie się nowych ruchów społecznych. Jediną wyraźną słabością Teheranu jest jego trudna sytuacja środowiskowa, na co zwraca uwagę dr S. Jaśkowski. W związku z wysychaniem źródeł wody planuje się przeniesienie stolicy na południe, w okolice Zatoki Omańskiej. To jednak zdaje się być odległa perspektywa, jako że, według wstępnych szacunków, tego typu przedsięwzięcie kosztowałoby państwo 100 miliardów dolarów (Basilio 2025). Na chwilę obecną zdaje się, że Teheran jest niezastąpiony w swojej roli katalizatora postaw demokratycznych. Dr S. Jaśkowski, zapytany o potencjalne inne miasta o dużym znaczeniu dla omawianych ruchów społecznych, wskazał na dawną stolicę, Tebriz, oraz Meshhed, podkreślając jednak, że te przypadki mogą konkurować ze stolicą jedynie pod wybranymi względami. Na koniec Doktor zwrócił uwagę na istotny aspekt badań nad Iranem: o ile główne miasta kształtują bieżące poglądy społeczne w państwie, to, historycznie rzecz biorąc, zmiany systemowe zawsze miały charakter rewolucyjny i wymagały zaistnienia pewnego dającego im początek wydarzenia - w dowolnej, nawet całkiem nieznannej miejscowości. Cytując S. Jaśkowskiego, "sama stolica nie musi mieć znaczenia z uwagi na to, co konkretnie tam się dzieje i że tam się dzieje, a z uwagi na odprysk tych wydarzeń w reszcie kraju".

Spis literatury do podrozdziału 2.2

Asadi N, Razzaghi S., 2022, A Conceptual Framework for Understanding Democracy Dimensions in Public Spaces: The Case of 30Tir Street in Tehran, *Journal of Regional and City Planning*, 33(1), s. 24-52.

Basilio H., 2025, Iran's Capital Is Moving. The Reason Is an Ecological Catastrophe, *SciAm*, dostęp: <https://www.scientificamerican.com/article/irans-capital-has-run-out-of-water-forcing-it-to-move/> (19 maja 2026).

Golkarian G., 2022, Examining the geographical aspects of political movements in Iran (With a look at the background of political uprisings). *Amazonia Investiga*, 11(60), s. 249-263.

Heiran-Nia J., 2026, Why the Latest Iran Protests Started in the Tehran Bazaar, *Stimson*, dostęp: <https://www.stimson.org/2026/why-the-latest-iran-protests-started-in-the-tehran-bazaar/> (19 maja 2026).

Karimi P., 2024, The Art and Space of Rebellion: How Iran's Streets Became a Revolutionary Stage, *PLATFORM*, dostęp: <https://www.platformspace.net/home/the-art-and-space-of-rebellion-how-irans-streets-became-a-revolutionary-stage> (19 maja 2026).

Lob E., 2024, The Security-Development Nexus and the Jina Mahsa Amini Protests in Iran's Border Provinces, *Iranian Studies*, 57, s. 317-322.

Mollayousef N., 2018, Memorialization of war between conflicts of interest before and after the Islamic Revolution" public art and public space in Iran, *ARTis ON*, 7, s. 161-170.

Rasmussen S., 2023, Iran's Deadly Street Protests Are Replaced by Quiet Acts of Rebellion, *The Wall Street Journal*, dostęp: <https://www.wsj.com/articles/iran-protests-hijab-11675177547> (19 maja 2026)

Rouhani F., 2003, "Islamic Yuppies"? State Rescaling, Citizenship, and Public Opinion Formation in Tehran, Iran, *Urban Geography*, 24(2), s. 169-182.

Sydiq T., 2020, Asymmetries of Spatial Contestations. Controlling Protest Spaces and Coalition-Building during the Iranian December 2017 Protests, *Contention*, 8(1), s. 49-69.

Khatam, Azam - *Mahsa Amini's killing, state violence, and moral policing in Iran.*

Asadi Zeidabadi, Pardis - *The perspectives of Iranian feminists and women's activists on the process of democratisation*

3. Wnioski

Analiza relacji irańsko-amerykańskich przez pryzmat dążeń demokratycznych społeczeństwa Iranu ukazuje obraz niezwykle złożony, w którym zewnętrzny konflikt pełni podwójną, nierzadko sprzeczną funkcję. Z jednej strony, amerykańska presja i sankcje uwypuklają niewydolność gospodarczą państwa, działając jako impuls do społecznego niezadowolenia. Z drugiej strony, konflikt ten stanowi dla irańskiego reżimu wygodną barierę, pozwalającą na konsolidację władzy wokół narracji o zewnętrznym zagrożeniu i oblężeniu.

W trakcie przeglądania literatury omawiającej konflikt, nasuwa się wniosek, że opór społeczeństwa ma silny wymiar symboliczny i przestrzenny. Ciało obywatela, a zwłaszcza kobiety, stało się polem bitwy o podstawowe prawa, gdzie odrzucenie hidżabu symbolizuje sprzeciw wobec systemowej kontroli państwa. Z kolei w wymiarze geograficznym zauważalna jest wyraźna polaryzacja: peryferyjne prowincje graniczne, zamieszkiwane przez dyskryminowane mniejszości etniczne, są areną radykalnych i brutalnie tłumionych wystąpień. Teheran jako centrum polityczno-kulturalne dysponujące specyficznymi, półprywatnymi „kieszonkami wolności” (jak parki czy kawiarnie), pozostaje głównym ośrodkiem kształtowania postaw prodemokratycznych i wywierania wpływu na resztę kraju.

W celu poszerzenia perspektywy na sytuację związaną z konfliktem, przeprowadzono rozmowę z dr. Stanisławem Jańskowskim (zakład Iranistyki Uniwersytetu Warszawskiego), a także z przedstawicielami irańskiego społeczeństwa mieszkającego w Warszawie. Informacje uzyskane w efekcie tych wywiadów wnoszą do raportu szereg nowych, kluczowych perspektyw, które pozwalają na głębsze zrozumienie dynamiki transformacyjnej Iranu.

Przede wszystkim, konflikt między Iranem a USA nie jest zjawiskiem jednowymiarowym ani stałym historycznie. W przeszłości istniały okresy przyjaznych relacji, na przykład tuż po II wojnie światowej. Obecnie władze irańskie celowo nadają temu sporowi charakter religijny oraz antyimperialny, przedstawiając siebie jako zapórę przeciwko obcej penetracji kulturowej. Co ciekawe, w walce z zachodnimi wpływami, reżim potrafi paradoksalnie sięgać po narzędzia wypracowane na Zachodzie. Przykładem są propagandowe, ilustrowane książeczki religijne czy animacje dla dzieci, które w swojej formie bardzo przypominają zachodnie komiksy biblijne.

Narracja władz irańskich jest również elastyczna i potrafi skutecznie wykorzystywać język praw człowieka. Reżim regularnie przypomina o zestrzeleniu irańskiego samolotu pasażerskiego przez USA w latach 80. czy odwołuje się do kwestii palestyńskiej, dostosowując swój przekaz do różnych grup odbiorców - w tym do środowisk proirańskich na zagranicznej prawicy i lewicy.

Fundamentalnej zmianie uległy tradycyjne struktury wspierające władzę, w szczególności warstwa kupiecka (tzw. *bazarii*). Historycznie kupcy stanowili biznesowe zaplecze duchowieństwa, jednak obecnie tracą oni na znaczeniu na rzecz państwowo-religijnych instytucji biznesowych, powiązanych bezpośrednio z reżimem. Sankcje gospodarcze narzucone przez USA uderzają głównie w normalnie handlujących obywateli, podczas gdy podmioty uprzywilejowane czerpią zyski z nadużyć, takich jak

dostęp do preferencyjnych kursów dolara. Związane z nimi skandale korupcyjne budzą ogromne frustracje, prowadząc do protestów społecznych.

Często niedocenianym na Zachodzie katalizatorem dążeń prodemokratycznych są kwestie środowiskowe i klimatyczne. Protesty wybuchające na tle braku wody błyskawicznie przekształcają się z postulatów ekologicznych w twarde sprzeciw polityczny wobec Republiki Islamskiej. Zjawisko to łączy ponad podziałami Persów, Azerów, Kurdów i inne grupy etniczne. Wynika to z faktu, że obywatele dostrzegają drastyczny kontrast między brakiem podstawowej infrastruktury w kraju, a miliardami wysyłanymi przez państwo do Syrii czy Libanu.

W społeczeństwie irańskim zarysowała się dramatyczna przepaść pokoleniowa w podejściu do USA i koncepcji wolności. Starsze pokolenie, obciążone traumą rewolucji i wojny iracko-irańskiej, często wciąż postrzega Amerykę w kategoriach ideologicznych - jako wroga i „wielkiego szatana”. Wolność była dla nich pojęciem opartym na wyzwoleniu spod imperializmu. Z kolei dla młodych, korzystających z technologii VPN i wychowanych na zachodnich mediach społecznościowych, wolność to konkretna praktyka życiowa: możliwość uczestniczenia w koncercie, ubierania się według własnego uznania i życia bez strachu przed policją moralności.

Na ten obraz nakłada się niejednoznaczny stosunek do irańskiej diaspory. Choć nagłaśnianie zbrodni reżimu za granicą budzi w kraju dumę, to jednocześnie wywołuje silną frustrację. Z perspektywy mieszkańców Iranu, zagraniczni aktywiści są często oderwani od brutalnej codzienności sankcji i biedy, a ich protesty w europejskich stolicach nie wiążą się z ryzykiem utraty życia czy zesłania do więzienia.

Najbardziej jednoznacznym i stanowczym wnioskiem jest kategoryczne odrzucenie koncepcji amerykańskiej lub izraelskiej interwencji militarnej jako narzędzia „wyzwolenia”. Mieszkańcy Iranu, pomimo głębokiej nienawiści do reżimu, mają świadomość niszczycielskich skutków działań zbrojnych w regionie, powołując się na przykłady chaosu w Iraku i Afganistanie. Ewentualny atak z zewnątrz doprowadziłby do efektu odwrotnego od zamierzonego - obudziłby silny nacjonalizm i wymusił zjednoczenie podzielonego narodu w obronie ojczyzny, paradoksalnie wzmacniając tym samym rząd. Irańczycy podkreślają, że zmiana musi nadejść od wewnątrz i być procesem narodowym, a nie obcą interwencją.

Kiedy jednak nadejdzie ta zmiana? Reżim wciąż utrzymuje zdolność operacyjną. Jak zauważa dr Jaśkowski, system opiera się na tradycyjnie pojmowanym pojęciu władzy i tzw. „kręgu sprawiedliwości” - państwo funkcjonuje brutalnie i ucieka się do egzekucji

politycznych, ale wciąż udowadnia, że działa i posiada instrumenty przemocy. Nie doszło jeszcze do momentu całkowitego paraliżu instytucji państwowych.

Należy pamiętać, że historia Iranu pełna jest niespodziewanych zwrotów. Podobnie jak w przypadku fali protestów z 1906 roku, które ostatecznie doprowadziły do uchwalenia konstytucji, gigantyczna transformacja ustrojowa może rozpocząć się w momencie, gdy władza będzie przekonana, że zdołała już całkowicie zdusić wszelki opór. Iskrą do ogólnonarodowego zrywu może stać się zupełnie losowe, pozornie drobne wydarzenie w peryferyjnym mieście, które dzięki medialnemu rozgłosowi i nabraniu znaczenia symbolicznego, poniesie się po całym kraju.

Podsumowując, konflikt z USA stanowi dla transformacji demokratycznej barierę, dając reżimowi legitymizację do działań represyjnych i obłączniczych. Niezależnie od tego, system z każdą dekadą wyczerpuje się od wewnątrz, tracąc ideologiczne fundamenty i poparcie na rzecz kulturowo odmienionego, laicyzującego się pokolenia. Głębokiej zmiany ustrojowej należy upatrywać nie w interwencjach zbrojnych z zewnątrz, lecz w powolnym, strukturalnym implodowaniu reżimu, wywołanym kumulacją napięć gospodarczych, ekologicznych i wolnościowych.

Załącznik 1: Transkrypcja wywiadu

Gdyby miał Pan opisać konflikt między Iranem a USA nie jako konflikt polityczny, ale jako społeczny, historyczny i symboliczny, to od czego należałoby zacząć?

Czasem trudno powiedzieć, od czego zacząć, bo gdybyśmy mieli się przyjrzeć całości, powiedzmy, dziejów kontaktów irańsko-amerykańskich, to to nie jest, na przykład, prawda, historia tylko i wyłącznie konfliktu. Są jednak okresy, kiedy wręcz przeciwnie, dochodzi do... jest to przyjaźń, i nie mówię tu tylko o okresie po II wojnie światowej, nawet wcześniej. Więc gdybyśmy mieli mówić współcześnie, no to mamy tutaj, powiedzmy, kilka takich rzeczy, które są podnoszone. Pytanie, na ile one są pretekstem jakimś dla konfliktu politycznego, a na ile nie. Czy mamy oczywiście kwestie kultury i religii, można powiedzieć, że zwłaszcza od strony władz irańskich to jest nadawany temu konfliktowi charakter religijny, oprócz politycznego czy narodowego, z tym że jakby się zastanowić, to spokojnie znajdziemy również w Ameryce środowiska, które nadają temu jakiś charakter religijny. I temu konfliktowi, i miewa on, a pytanie ciekawe, czy nie lepiej powiedzieć: miewał - miał on w większym stopniu niż w tej chwili, na przykład, charakter, mnie głupio czasem mówić, jakiś antyimperialny. Wiadomo, wszystkie państwa jakąś politykę prowadzą, ale głównie chodzi mi o te kwestie, powiedzmy, podnoszonej retoryki w tym konflikcie. Że się Iran starał przedstawiać jako ten sprzeciwiający się wpływom właśnie, nazwijmy to umownie, imperialnym Stanów Zjednoczonych, ale tak naprawdę, jakby to powiedzieć, i Zachodu już wcześniej. Że to taki opór przeciwko właśnie tym wpływom z zewnątrz. I tutaj pewne wyjaśnienie, powiedzmy, co mam na myśli, daje: popatrzmy na książki, które się ukazywały w Iranie w latach dziewięćdziesiątych czy osiemdziesiątych, i zresztą wcześniej, to mamy czasem właśnie podnoszone kwestie oporu przeciwko tej - temu naporowi, powiedzmy, czy to opcji cywilizacji, czy po prostu właśnie wpływów politycznych jakichś imperialnych. To już jest właśnie konflikt polityczny, choć zawsze w nim doszukiwano się już nie też jakiegoś, nie wiem, czy można powiedzieć imperializmu kulturowego, czy nie. Nie mówię tego wartościująco, tak że to jest złe czy dobre, ale rzeczywiście jakby władze podkreślają czasem ten debel, obcą penetrację, powiedzmy, i zresztą wcześniej też to niekiedy podnoszono, tylko kiedyś jedni mówili, że to dobrze, inni, że źle, tak to powiedzmy. Ale na tak szeroko postawione pytanie trudno jakoś po prostu odpowiedzieć. Z pewnością jest to konflikt wielowymiarowy, dlatego nie można sprowadzać relacji irańsko-amerykańskich tylko do konfliktu. Więc tu mamy po prostu bardzo wiele odcieni tych relacji i nawet jak tu pojawiały się jakieś wątki religijne, to potem też były elementy, które właśnie postrzegano niekiedy jako pozytywne. Pewnie to jakoś wyjdzie w dalszej rozmowie więcej, o co tu może chodzić.

Wspomniał Pan o religii i o to też chciałabym zapytać. Jak w takich środowiskach może być odbierany konflikt ze Stanami Zjednoczonymi i zachodniej koncepcji demokracji? I czy mogą być postrzegane jako szansa na zmianę, czy raczej jako zagrożenie dla religii i tradycji takiego porządku społecznego?

Ale co może być odbierane jako zagrożenie?

No właśnie wpływ i ten zachodni, który...

No właśnie. Z pewnością w jakimś stopniu to jest postrzegane jako zagrożenie i to od dawna. Bo jak na nie popatrzymy, nie tylko niekiedy parę dekad temu, jeszcze przed rewolucją islamską itd., itd., to również środowiska niekoniecznie konserwatywne obawiały się niektórych właśnie tam, no powiedzmy, wpływów, powiedzmy w cudzysłowie „bezbożnych z Zachodu”, tak? Więc tutaj się oczywiście, oczywiście bywa to postrzegane, jest po prostu postrzegane jako zagrożenie i oczywiście jest tak obecne w propagandzie rządowej, że właśnie tutaj są próby, że cała ta działalność Zachodu są liczone na zniszczenie i państwa, i religii. Tak, to jest ważny element. Stąd też jest zresztą silna cenzura w Iranie, choćby, powiedzmy, brak internetu tego, powiedzmy, międzynarodowego, z wyjątkiem niektórych, powiedzmy, osób wybranych i osób uczących się na różny sposób nielegalnie i tam od stycznia w zasadzie, jeśli dobrze pamiętam. Więc tutaj jest sytuacja mocno ciężka. Jeśli chodzi, mhm, nie wiem jak to tutaj, prawda, ładnie powiedzieć. Może jakieś pytanie padnie, o co dokładnie chodzi, bo to znowu mówię, takie szerokie pytanie, to trudno cokolwiek coś konkretnego powiedzieć. No bo jak się zastanowimy, to wpływy takie, nawet jeśli nie amerykańskie, wcześniej Zachodu jako jakieś, prawda, zagrożenie dla religii itd., no to spokojnie możemy znaleźć taki tekst od XIX wieku po teraz, tak? Ale też znajdziemy wcześniej, się często przewijało w tekstach antyrosyjskich z początku np. XX wieku czy coś, że tam, jakby to powiedzieć, ta obca kultura kusi, powiedzmy, Muzułmanów i że wolą być pod władzą niemuzułmanów np., ale z jakimś ograniczonym prawem, jakie mają w Rosji, niż być pod rządami, prawda, bezprawnymi, ale swoich. I żeby zagrożenie tak dla religii, i tak np. w początku XX wieku czasem postrzegano te kłopoty, powiedzmy, państwowe, religijne. Obecnie, no tak, bo właśnie jest z jednej strony właśnie ta obawa, że wpływy zagraniczne będą, prawda, stanem zagrożenia. Tu na studiach zastanowimy się, no czasem sięgać po narzędzia wypracowane z tamtej strony, żeby powiedzmy jakoś, powiedzmy w cudzysłowie, no nic, bronić swoich wartości. Więc jak np. popatrzymy na jakieś tam książeczki religijne dla dzieci, to są one ilustrowane i tak dalej. No to one są bardzo podobne do takich różnych, nie wiem, Biblii w obrazkach czy coś takiego. Są obok komiksy, kiedy pisałem pracę, już nie pamiętam, licencjacką czy magisterską, o komiksach dotyczących wojny w Iranie i te przykłady tych ilustrowanych, to chyba znajdę gdzieś tutaj, jeśli się nie mylę, a może nie znajdę. O, tutaj widzimy przykład, równie pamiętam dobrze, pamiętam jak byłem dzieckiem, to były takie kreskówki o tematyce biblijnej, czasem podobne do tych z tych ilustracji, tylko, wiadomo, inne sytuacje. Więc trochę takich rzeczy jest. Tak, więc sięga się w ramach też walki z tymi obcymi wpływami po narzędzia wypracowane właśnie, powiedzmy, do transmisji tych obcych wpływów, mówiąc tak, powiedzmy, z punktu widzenia osoby, która z tymi wpływami chce walczyć, mając za złe nie z punktu widzenia mojego osobistego.

A mówiąc o obcych wpływach, o wpływach z zagranicy, jaki jest dziś realny wpływ irańskiej diaspory, zwłaszcza tej w USA, na nastroje wewnątrz kraju?

W gruncie rzeczy trudno powiedzieć. Ilekroć mówimy, jaki jest wpływ na cokolwiek w Iranie, no to musimy brać pod uwagę kilka spraw. Po pierwsze, są oni w jakimś stopniu odcięci od komunikacji ze światem zewnętrznym. To wszystko jest mocno przefiltrowane,

więc będziemy mieć albo samego kraju, znaczy nie mówię, że wyłącznie, ale to, co mówię, nazwijmy, będzie działać, albo głosy osób w jakiś sposób z władzą związanych, albo osób, które niejako ze się łączą nielegalnie niejako. I jest to trudniejsze niż było kiedyś, bo dziś wiadomo, że można sobie wziąć taki łamacz filtrów i powiedzmy dostęp do treści nielegalnych albo, i jest na to duże przyzwolenie społeczne teraz w zasadzie wiemy to zdecydowanie, surowo się do tego podchodzi ze względu na wojnę i tak dalej. No i więc teraz siłą rzeczy wymaga większej determinacji takie przekazywanie jakichś treści ryzykownych zwłaszcza. Więc tu możemy podejrzewać, że z kolei osoby mówiące przeciwko tej władzy to nie muszą też być zdeterminowane. To też będą osoby, które mają jakiś większy impuls, żeby to zrobić, czyli jakby skrzywienia w obie strony będą dominować w przekazie. Kolejna sprawa, która się pojawia, to jest to, że nie można przeprowadzić w zasadzie w Iranie dobrych badań opinii publicznej. Z jednej strony obawy ludzi, żeby mówić szczerze, prawda, w różnych sytuacjach, z drugiej strony metody zbierania wywiadów to albo będą zawsze skrzywione w którąś stronę właśnie ze względu na pewne braki wolności w kraju, będące z pewnością, a nie że jakieś. Więc tutaj nawet gdyby mówić 15:24..... to trudno nawet, jeżeli nawet sami pojedziemy, no to ile osób możemy spotkać na bieżąco. I zawsze dochodzi tu fakt, że jesteśmy cudzoziemcem, a oprócz tego raczej też się będziemy obracać w takim środowisku, w jakim się lepiej czujemy - tak to powiem. Więc tutaj jest to utrudnione. Też ma się kłopot bywania w diasporze, bo diaspora nie jest jednorodna i przepraszam, skąd się wzięła. Tak więc mamy z jednej strony starą, nawet nie mówię tutaj o tych, którzy wyjechali tuż po rewolucji i ich rodzin, ale są też wcześniejsi, ci, którzy wyjechali wcześniej. Ale jest bardzo, bardzo dużo osób, które wyjechały stosunkowo niedawno, jakieś 10–20 lat temu, powiedzmy. Więc tutaj jest pełne spektrum, powiedzmy, i w związku z tym to nie jest tak, że to będą jakieś głosy zawsze zupełnie oderwane od tego, co się dzieje w kraju. W jakimś stopniu to przełożenie będzie miało. Może powiedzmy będą to poglądy takie, jakie występują w kraju, ale podkreślone trochę w jedną lub drugą stronę, więc to z pewnością jest. Nie wiem też, jeśli chodzi o wpływy diaspory. Tak naprawdę wydaje mi się, że tutaj duży wpływ ma powiedzmy nie tyle rzeczywista jakaś ulica, granica? np. wpływ mediów, nawet nie tylko społecznościowych, ale także tych powiedzmy quasi tradycyjnych, które były wcześniej, tak jak teraz to jest np. Iran International czy wcześniej były i jest tam chyba.... 17:35 i kilka innych, które przedstawiają jakąś wizję świata. Głównie chodzi mi powiedzmy o przedstawienie takiego luksusowego, nazwijmy to, wizerunku Iranu sprzed rewolucji, powiedzmy. Przy czym musimy dodać, że jakby krytyka obecnej sytuacji bardzo ostrej i tak dalej, i to, że raczej możemy też powiedzieć, że w obecnej sytuacji mamy kryzys, nie musi mieć przełożenia jeden do jednego na to, że ktoś przełoży to prawo, ale uważa poprzednie czasy za wspaniałe. To żeby prawda bardziej złożona sytuacja: teraz jest źle i wtedy było źle? Lub uważać, że wtedy było źle, ale mniej źle niż teraz. Jest bardzo dużo możliwości, ale to trudno sprowadzić do tych takich odpowiedzi tak i nie, więc trudno powiedzieć.

W kontekście tego, jak było kiedyś i jest teraz: czy reżim modyfikuje swoją narrację w kontekście praw człowieka?

Nawet nie tylko w kontekście praw człowieka. Bym tu powiedział, że no i to nie jest tak, inaczej, jeśli chodzi o to, jak jest uprawiana propaganda, to przy czym propaganda

niewartościująca taka, powiedzmy, uważam, że każde państwo powinno mieć jakąś swoją propagandę, ale to nie jest tak, że była na jeden sposób tworzona. Moment zawsze... odkąd pamiętam, może w ten sposób to powiedzmy, na ile patrzyłem. Musimy zrozumieć, że jakby była różna, skierowana do różnych środowisk i wychodząca też czasem z różnych środowisk, i jakby trafiająca też w różne punkty i w kraju, i za granicą. Jakoś musimy tu te wątki ogólnie, powiedzmy, prawo człowiecze też w zasadzie było obecne zawsze, bo teraz to zapewne chodzi o podnoszenie kwestii szkoły, która została trafiona i gdzie zginęło wiele dzieci. A jak pomyślimy, to podobnie podnoszono, w którym to było roku?, zestrzelenie samolotu pasażerskiego irańskiego przez Stany Zjednoczone? Chciałbym powiedzieć, że pod koniec lat 80-tych, ale mogę się równie dobrze mylić, więc dlatego nie chcę tak jednoznacznie. Podobnie podnoszono wątki powiedzmy różnych tematów, tak naprawdę podnoszone są kwestie palestyńskie ... 21:08 prawami człowieka. Więc jakby tu powiedzieć, zawsze ten element był tu obecny. Może to, co teraz w większym stopniu dochodzi, to jest kwestia nazwijmy to okołopsteinowa, to jest to stały wątek, powiedzmy, propagandy. Więc ten element, jakby powiedzieć, zawsze był w jakimś stopniu obecny, oprócz wiadomo wątków religijnych czy nacjonalistycznych, które teraz w znacznym stopniu, jakby powiedzieć, zostały w czasie wojny nawet tej poprzedniej czy tej pierwszej rundy, czy tej, prawda, z ubiegłego roku też były mocno wtedy podnoszone. No ale znowu one też były obecne w latach 80-tych, powiedzmy, czy później. To mówię, jak to powiedzieć, różne są te akcenty rozłożone i powiedzmy różnie, i są skierowane do różnych środowisk. Zresztą to może być powód sukcesu częściowo tego propagandowego, mówię, bo jak popatrzymy, odnajdujemy głosy czasem proirańskie i nie chodzi mi prawda o potępiające wojnę, a wprost wspierające, prawda, politykę Iranu. Zdarza nam się zauważać głównie ze środowisk z kręgu prawicy czy z kręgu/skrajnej? lewicy i co jest istotne, niekoniecznie na podstawie tych samych powiedzmy wątków czy haseł. Może inaczej: będziemy tych samych, powiedzmy, nawet i działań władz Iranu, ale odwołując się do różnych, powiedzmy, wartości, tak to nazwijmy. Nie zawsze, ale niekiedy.

W naszym raporcie będziemy poruszać wątek Mahs'y Amini i protestów związanych z tą sprawą. Czy koncepcja wśród młodzieży obecnej, koncepcja wolności, różni się w stosunku do koncepcji wolności pojmowanej przez ich rodziców na przykład?

Tak, tu trzeba by zastanowić się szerzej, co to jest wolność i tak dalej, i pytanie, czy tu jest kwestia wolności, czy tego, jak człowiek chce żyć. Zresztą pierwsze protesty przeciwko obowiązkowym hidżabie to były tuż po rewolucji. To nie jest tak, że to nagle się pojawiło, ten wątek. Jak się zastanowić w ogóle już wcześniej te terapie potępiające wieszanie zasłon, czy w latach dwudziestych, czy wcześniej, więc znowu to nie jest coś, co nagle się teraz pojawiło. Ale powiedzmy, no mam wrażenie, to ogólnie wszędzie. Każde nowe pokolenie wcześniejsze kwestie pojmują trochę inaczej lub wyraża w inny sposób. Dokładnie powiedzieć, w którą stronę pójść, bo no mówię, protesty przeciwko bywały. Akurat wtedy protesty były bardzo silne, ale, powiedzmy, to jakby problem..... tu nie tylko to, że została tam publika zabita, ale i Zachód, ale ja bym powiedział, że większym problemem było to, co jej zrobiono, chyba nawet bardziej niż to, za co – tak bym to odbierał... Może to, że zrobiono aż tyle z powodu rzeczy na tyle, z punktu widzenia

większości tych osób, drobnej. Wiadomo, inne kwestie były wcześniej, to jest oczywiście [...] odchodzenie od chust, ale chodzi tutaj o, w takim cudzysłowie, mainstream jakiś – to się rozwija mocniej w okolicach lat 20. poprzedniego stulecia. Tutaj jeszcze dochodzą kwestie etniczne – ona pochodziła z mniejszości, była Kurdyjką, i tutaj jednak to, że Kurdowie są gorzej traktowani. Nie wnिकam w to, czy celowo, w sensie, że są gorzej traktowani konkretnie jako Kurdowie, czy gorzej traktowani z przyczyn innych, choć można powiedzieć, że to pierwsze byłoby właściwszą odpowiedzią. To z pewnością się nałożyło, patrząc szczególnie na to, że te protesty były silne nie tylko w ważniejszych ośrodkach miejskich, ale też – patrząc z punktu widzenia centrum kraju – na peryferiach i na terenach zamieszkałych przez mniejszości, gdzie szczególnie silne są różne nadużycia. Znowu pojawia się zawsze pytanie, czy z przyczyn narodowościowych, etnicznych, niekiedy religijnych, jak np. w Sistanie i Beludżystanie, czy z przyczyn takich, że jest dalej od centrum. Nadużycia władz prowincjonalnych to jest stały wątek, który odnajdujemy w literaturze czy w pismach urzędowych – w zasadzie odkąd możemy zajrzeć. Jakby się zastanović, z zachowaniem proporcji, to dotyczy to nie tylko Iranu, ale nawet w krajach demokratycznych trafia się sytuacja, że im dalej jest „oczu” jakiejś kontroli, tym są jakieś nadużycia. A gdy dochodzi do tego, że jest większe przyzwolenie wśród władz na użycie, po prostu, przemocy, to możemy sobie wyobrazić, że to są większe rzeczy... A nawet w krajach demokratycznych przecież dochodzi do różnych dziwnych sytuacji, więc tutaj musimy sobie wyobrazić, na ile to jest zwielokrotnione. Jak wyobrazimy sobie jakąś taką karykaturę, umownie, „wszechwładnego wójta”, i jeszcze damy mu większy aparat przemocy i duże przyzwolenie na to, żeby buntujących się ludzi „utrzcć”, to możemy sobie wyobrazić, co by się działo.

Jeżeli chodzi o działania o charakterze artystycznym, określane jako forma „partyzantki artystycznej”, czy w warunkach ostrego konfliktu politycznego i dosyć silnej cenzury to właśnie ta podziemna kultura, literatura i muzyka całkowicie przejmują rolę oddolnej edukacji obywatelskiej, budowania tożsamości demokratycznej?

Nie wiem... Pojawia się pytanie, na ile... Na pewno ta podziemna kultura – podziemna to złe określenie... nieoficjalna. Podziemna budzi skojarzenia z czymś robionym po kryjomu, ale też w niedużej skali, a jednak ten zasięg mediów „nielegalnych”, np. z zagranicy, jak Iran International czy BBC Persian – kiedyś było popularne, a teraz już mniej – czy innych, to, powiedzmy, jest tego dużo i trzeba to wziąć pod uwagę. Z pewnością buduje to świadomość ludzi – choćby to, co mówiłem wcześniej o wpływie mediów migracyjnych. Nie wiem, na ile można tu mówić o edukacji obywatelskiej, bo nie wiem, na ile są na to obecnie warunki. Gdy mówimy o edukacji obywatelskiej, myślimy o jakichś pogłębionych refleksjach, prawach obywateli, ale to nie jest raczej dla wielu osób moment. Ale rzeczywiście, jak się zastanowimy, to są różne... Z pewnością jest literatura, która buduje świadomość. Nawet, jakby się zastanović, to takie wątki są przemycane w obiegu oficjalnym, choćby przez rozważanie czegoś w kontekście historycznym, więc z pewnością znajdujemy teksty rozważające np. opór intelektualistów wobec uciskającej władzy, tylko nie mówi się o tym w obiegu oficjalnym w kontekście współczesnym, a w kontekście poprzedniego ustroju w

Iranie czy w kontekście innych krajów. I tutaj to może być... zwłaszcza jeśli to będzie omawiane w kontekście, gdzie można to ukazać jako „amerykańskie” w jakimś stopniu – o tym musimy pamiętać. Moim zdaniem dużą rolę odgrywały media społecznościowe. Pojawia się pytanie, na ile one nie spływają czasem niektórych wątków, ale to nie jest tak uzależnione... Znajdują się tam czasami jakieś pogłębione dyskusje, a władze same czasem próbują. To znaczy są elementy propagandowe, które wpisują się w estetykę, która może niekoniecznie dla nas od razu byłaby kojarzona z władzą, czyli bardzo rozbudowane propagandowe murale. Wiadomo, są też jakieś wraże napisy na murach czy w toaletach, ale mogą one być zamazywane. Wiadomo, że dochodzi czasem do jakichś prorządowych elementów, dekoracji miasta – więc takie protesty też są. Jest też rozbudowana scena muzyczna – wstyd się przyznać, bo po prostu niezbyt się interesuję rapem irańskim, ale wiem, że on jest w jakimś stopniu rozbudowany.

Teraz przeszlibyśmy do trochę innego ujęcia tej problematyki – bardziej z perspektywy geograficzno-politycznej. Chodziłoby nam o zbadanie kontrastu między ostanami peryferyjnymi a centralnymi. Wyjaśniając: przez ostany centralne rozumiemy nie idealny, geograficzny środek kraju, ale głównie region Teheranu i prowincje najbliższe, w pewnym promieniu, które zamieszkują w większości Persowie, np. Hamadan, Markazi, Isfahan, Północny Kerman...

... i Alborz, bo to tak naprawdę sypialnia Teheranu do niedawna. Tak, zresztą Teheran zwyczajowo się nazywa centrum – wiadomo, centralny dosłownie w nazwie to jest ostan Markazi, ale on się wcześniej nazywał inaczej, zmienili mu po prostu nazwę. Jeśli chodzi o to, wiadomo, pytanie, czy chodzi o peryferia, bo siłą rzeczy na prowincji, jak już wspominałem, nadużycie władzy może być większe. Prowincje różnią się od siebie stopniem konserwatyzmu i innych rzeczy, ale to trzeba rozpatrywać każdą z osobna, bo będą mieć jakąś swoją specyfikę – to jest jednak bardzo duży kraj. Są tam duże odległości, a też siłą rzeczy prowincja jest mniej rozwinięta, więc jest tam po prostu biedniej, z pewnymi wyjątkami – tereny „około naftowe” pod względem przemysłowym są rozbudowane. Teraz tam jest dość kiepsko ludziom, ale oni mogą nie mieć świadomości, że tam się kiedyś żyło całkiem nieźle, pod pewnymi względami. Kiedy była tam obecność brytyjska, to były rozbudowane szpitale, które postawiono na „swój użytek”, no ale były. Z kolei, jak pomyślimy o stolicy Azerbejdżanu, mówiąc nazwą właściwą, czyli chodzi o te tereny będące w Iranie, a nie o kraju, który nazwał się Azerbejdżanem, to mamy tu tereny, które – przesadą będzie mówić „zawsze”, ale w uproszczeniu tak powiedzmy – zawsze były lepiej rozwinięte niż większość kraju, ale też pod niektórymi względami bywało tam gorzej – choćby przez uprzedzenia etniczne czy językowe. Różne przemiany na mapie, na skutek których sytuacja się tam mogła poprawiać lub psuć – jak zobaczymy miasta inne niż Teheran, to Isfahan w XIX wieku znacznie traci na znaczeniu, kiedy przestaje być stolicą, dodatkowo tam jest wojna domowa w mieście, dwie z rzędu w zasadzie, ale to inna rzecz. Ale jak spojrzymy na Tebriz, to on się bardzo rozwija przez pewien czas na skutek drogi handlowej z zachodu.

Później dochodzą kwestie zarówno handlu z Rosją, jak i tego, że cały Azerbejdżan to miejsce, z którego wyjeżdżają gasterbeiterzy do przemysłu naftowego w Baku, nim się rozwinie przemysł naftowy w Iranie. Przy czym to wyjeżdżają głównie wtedy, kiedy nie ma prac rolnych, i wracają, ale to powoduje, że na jakieś napięcia międzynarodowe Tebriz był bardzo podatny. Zresztą musimy pamiętać, że do niedawna Iran jako całość był bardzo podatny na sytuacje klęsk naturalnych czy innych. Powiedzmy, że dopiero w latach międzywojennych ryzyko głodu przestaje być czymś oczywistym. Wcześniej mieliśmy problemy takie, że nawet jak w jednej części kraju była żywność, to nie musiała być gdzie indziej. Pamiętajmy, że w Iranie do czasów Pahlavich nie ma kolei i, co prawda, na przełomie XIX i XX wieku są zlikwidowane cła wewnętrzne, ale w praktyce nie ma jednej gospodarki w kraju, a mamy ich więcej. Tego już na szczęście nie ma w aż takim stopniu, ale nadal są bardzo duże różnice między poszczególnymi prowincjami i tutaj, jeśli chodzi o Tebriz, to dochodzą w znacznej mierze kwestie prestiżowe, o tym musimy pamiętać. To znowu będzie w pewnym uproszczeniu – można powiedzieć, że od zawsze, bo przez ten czas był tak jakby stolicą w różnych stuleciach. Wiadomo, jak mówi się o przeszłości, to termin „stolica” jest umowny, bo jak się uprzeć, to oficjalnie stolicę w Iranie mamy od wieku XX, od kiedy jest w konstytucji zapisane, że Teheran jest stolicą, ale przyjmując, że był od przełomu XVIII i XIX wieku stolicą w praktyce, to Tebriz był tak jakby drugą stolicą – był siedzibą następcy tronu. Ale wiele procesów się zaczyna w tamtym momencie – czy to procesy modernizacji armii, czy modernizacji aparatu państwowego, jakieś próby uprzemysłowienia kraju, czy, co prawda, nie rozpoczyna się, wbrew temu, co ludzie czasem lubią mówić, ruch konstytucyjny na początku XX wieku, ale tam nabiera szczególnej siły – jest to kluczowe dla tego rozwoju. Równocześnie są tam próby narzucania woli ze stolicy, zawsze bardzo silnie odbierane. Niekiedy ukazują się w kontekście tych separatyzmów, a niesłusznie, bunt szejka Mohammada Khiabaniego i powstanie tak zwanego Azadistanu. Przy czym, jak patrzymy na to, co zresztą mówiono, to sam Khiabani nie postrzegał tego jako ruch separatystyczny, a raczej chodziło o odcięcie się od tego, jaka aktualnie jest władza – w ten sposób lepiej spojrzeć. Dochodziły tam bardzo ważne wątki prestiżowe – kazano rozmontować policję, która była w mieście, i znaczną część administracji, i dać na to miejsce urzędników i funkcjonariuszy przysyłanych ze stolicy. Te kwestie prestiżowe zwłaszcza tam są bardzo silne, choć przynajmniej w teorii mniejszości mają zagwarantowane różne możliwości edukacyjne czy inne w swoim języku, to jednak w praktyce jest bardzo duży nacisk na persjanizację społeczeństwa, która oczywiście zawsze funkcjonowała, ale w czasach „przednowoczesnych”, przed mediami, to jednak było mniej odczuwalne. Zakładając, że jedna czy dwie osoby we wsi potrafiły czytać po persku, to jak czytały gazetę dla innych, to mogły na bieżąco dla nich tłumaczyć. Co innego dzieje się, gdy zmienia się sposób kontaktu z mediami – obecnie dochodzą kwestie tego, że od początku XX wieku Iran z państwa w stylu imperialnym – nie w znaczeniu siły, ale w znaczeniu postrzegania funkcjonowania państwa – zmienia się czy stara się zmienić w nowoczesne, nie w znaczeniu „dobre” czy rozwinięte, a nowoczesne w znaczeniu „typowe” dla wieku XIX–XX państwo narodowe, co

wiąże się z takimi hasłami, które zaczynały krążyć, typu „jedna flaga, jeden język, jeden naród” itd.

Wspominał Pan już o kwestii trudnego dostępu do Internetu w Iranie. Do jakiego stopnia zgodziłby się Pan ze stwierdzeniem, że pewne ostany są zagrożone tym zjawiskiem bardziej niż pozostałe, zwłaszcza jeśli chodzi o kontrast centra – peryferia?

Może dochodzić tutaj do rzeczy paradoksalnych, bo jako że możliwe są – nie wiem, na ile w tej chwili mogą być utrudniane – jednak istnieją kraje, do których Irańczycy mogą jechać bezwizowo. Jak ktoś może swobodnie się udać do takiej Armenii – chyba tam mają – to wiadomo, może mieć łatwiej, bo może tam korzystać z Internetu. Jeśli chodzi o utrudnienia, to choćby wcześniej nie było po prostu infrastruktury w wielu miejscach odpowiednio dobrej. Nawet żeby mieć dobre zestawienie: to w 2011–2012, wtedy, kiedy u nas już można było się dobrze połączyć, nawet w stolicy bywały miejsca, że trudno się było połączyć z Internetem. Można było pójść do kafejki, ale było kiepsko... Czy też „łapać” WI-FI, które niby było, ale nie działało. Na Uniwersytecie Teherańskim mają swój Internet, jest też eduroam, ale jedyne miejsce, z którego udało mi się z nim połączyć w roku 2018–2019, to było na odcinku korytarza wielkości pokoju, w którym się obecnie znajdujemy, w budynku centralnym, administracyjnym. Nigdzie indziej nie mogłem tego eduroam znaleźć. Nie mówię, że nie było – może był w podobnej wielkości pomieszczeniu gdzie indziej. To zawsze był kłopot, plus pamiętajmy, że jest on tam cenzurowany, więc jak się chce normalnie korzystać, to trzeba mieć dodatkowe oprogramowanie, które ma to wszystko obchodzić, co jeszcze to spowalnia. Kiedyś trzeba było korzystać z różnych metod, żeby to obejść, a i tak czeka się kilka dni na załadowanie prostej strony. Musi to jakoś funkcjonować, choćby dlatego, że, jak patrzyłem, ludzie jednak korzystają. Przed obecnymi blackoutami musiała być możliwość, żeby przynajmniej z miejsc z lepszą infrastrukturą łączyć się, obchodząc to, żeby korzystać rzeczywiście komfortowo. Różnie z tym bywa. Obecnie również osoby, które mogą się w miarę swobodnie połączyć z Internetem, z różnych przyczyn nadal mają niektóre rzeczy utrudnione, jeśli chodzi o dostęp do niektórych treści – takie mam wrażenie. Zresztą my mamy również utrudniony dostęp, jeśli chodzi o korzystanie z niektórych serwisów z zagranicy – nie wiem, czy kwestia jest po ich stronie, czy po naszej stronie. Czasem coś działa, czasem nie działa – sprawdzam w tym tygodniu taką bazę pełnotekstową czasopism, działa czy nie działa? Bo w jednym miesiącu działa, czy w tygodniu innym nie działa. Raz miałem sytuację, że czytałem sobie jakąś gazetę, poszedłem na zajęcia, półtorej godziny mija, wracam i już nie ma dostępu na przykład. Więc takie rzeczy też się potrafią robić. Powiedzmy, teraz nie ma dostępu na przykład do..., chyba nie ma, aż sprawdzę, do jednego z ważniejszych wydawnictw, które ma dużą współpracę też międzynarodową, więc to jest, powiedzmy, też dziwne, że ich książki są dostępne na zachodzie za pośrednictwem Brilla, ale na ich własną stronę, no właśnie, nie można w tej chwili wejść, tak. Więc takie rzeczy też się czasem dzieją i też czasem trudno zgadnąć, według jakiego klucza jest odcinany dostęp do różnych rzeczy, do osób z zagranicy. Chyba że to jest kwestia jakaś czysto techniczna, ale w

to się nie zagłębiałem, bo z jakiego powodu byłby odcinany dostęp do, prawda, archiwum aktów prawnych na przykład?

A jeśli chodzi o wątki powiązane z kryzysem klimatycznym, to wiadomo, że susze i niedobory wody dotyczą w szczególności peryferyjnych terenów.

No tak, jeziora wysychają.

Ale jak by to wpływało na geografię polityczną? To znaczy, są pewne migracje mieszkańców i czy to zmienia w pewien sposób postawy polityczne?

Znaczy, migracje do stolicy są od dawna, były, wiadomo, kiedyś duże migracje na tereny na południowy zachód związane z rozwojem przemysłu naftowego. Nie zdziwiłbym się, gdyby zaczęły się jakieś na południowy wschód w związku z rozbudową portów i tak dalej, wiadomo. Ale, jakby to powiedzieć, możemy oczekiwać, że może być jeszcze większa ta migracja właśnie ze względu na to, że w niektórych miejscach po prostu rolnictwo, brzydko mówiąc, siada. Przy czym czasem niektóre dramatyczne zdjęcia nie muszą być dla nas aż tak dramatyczne, bo jeśli chodzi o rzekę Zojanderut w Isfahanie, to ona, to że tam czasem nie ma wody, można zobaczyć też na starszych zdjęciach. Ale, to nie znaczy, że nie ma problemu. Problem jak najbardziej jest i jest nasilany przez industrializację i tak dalej kraju, i też nasilany, abstrahując od irygacji, ze względu na głupie działania. Widzimy, że jakieś elementy, które mogły chronić przed np. powodzią w czasie suszy rozmontowano elementy, a po suszy od razu nastąpiła powódź i nastąpił kłopot. Także takie sytuacje też są. Podobnie zresztą wyszło w czasie wojny tej poprzedniej, że nie ma schronów przeciwlotniczych, które przecież różne były, bo przecież była wojna z Irakiem, ale przerobiono je na magazyny sklepowe czy coś takiego. Więc to jest pewien kłopot. Oczywiście, do tych migracji do ośrodków miejskich w samym kraju, jakichś przemysłowych, należy dodać migrację za granicę, która była, znowu chciałoby się powiedzieć od zawsze, ale teraz się nasila, choćby ze względu na to, że obecnie jest, pomijając jakieś trudności urzędowe, łatwiej podróżować niż kiedyś. Kiedyś, jak ktoś wyjeżdżał na początku XX wieku, to do Rosji, Turcji albo Egiptu, przy czym wiadomo, że część tych kierunków była dla robotników, część dla osób wykształconych. Jeszcze właśnie do XX wieku mamy czasem migracje do Indii jako taki kierunek w miarę naturalny, a później to zanika, a w każdym razie w takim stopniu. Mówiąc Indie chodzi mi o cały subkontynent, a nie o państwo, bo jak mówię o początku XX wieku, to trudno mówić o państwie. To jest problem, który jeszcze będzie się nasilał. Rolnictwo oprócz industrializacji to kolejna rzecz, która „zjada” wodę i zjada od dawna. Mamy nawet miasta, które przeniosły się kawałek dalej w praktyce, choćby nawet w Chuzestanie, bo, dajmy na to, kilkaset lat temu ktoś wykopał sobie inny kanalik i rzeka zmieniła bieg. Trzeba było całe miasto przenieść. Jeśli chodzi o jakieś czynienie terenów mniej zdatnymi do życia, to ludzka działalność już od dawna wywiera swój ślad.

To może zmieniając jeszcze trochę temat, ale wracając do głównej części pracy, czyli konfliktu z USA – czy ten konflikt bardziej pogłębił różnice w postawach politycznych między peryferiami a centrum?

Trudno mi się teraz wypowiadać, bo jeśli chodzi o teraz, na gorąco, bo trudno zebrać informacje. Zresztą wydaje mi się, że ciekawsze tutaj byłoby nie tyle pytanie o to, jak wygląda kwestia centrum i peryferie, jeśli chodzi o postrzeganie konfliktu z USA, a jeśli chodzi o jakieś rozłożenie nastrojów w ogóle. Ale tutaj nie chcę się wypowiadać. Wiadomo, że nawet jeśli atak skoncentrowany jest na przykład na stolicy, to na prowincji pod wieloma względami jest często gorzej, bo też są mniejsze środki umieszczone na prowincji, jeśli chodzi o pomoc, zwłaszcza medyczną czy ogólnie o infrastrukturę jakąkolwiek. Trudno się wypowiadać na gorąco, ale sądzę, że w przyszłym roku będziemy wiedzieć już.

A jeśli chodzi o takie pytanie pokrewne, to jak ocenilby Pan stosunek poszczególnych prowincji do perspektywy uzyskania pomocy z zewnątrz w walce z reżimem irańskim, zwłaszcza z USA?

To jest bardzo szerokie pytanie. Pojawiają się czasem różne przecieki – tam była mowa, czy dostarczono broń, czy nie dostarczono. Ja bym tutaj unikał wypowiedzi, bo z jednej strony, na co musimy uważać, to w pewnym stopniu jesteśmy odcięci od informacji, a nawet jeśli nie byłibyśmy odcięci, to czasem trudno je zweryfikować. Ale dochodzi jeszcze jeden element, mianowicie bardzo często używana wobec regionów peryferyjnych taka narracja, że jest walka z separatyzmem. I wtedy musimy uważać, czy rzeczywiście jakiś tam separatyzm jest i na ile jest duży, a na ile to jest wymówka dla jakichś działalności walczących. Na ile, z kolei, zwłaszcza jak popatrzymy w narracji części opozycji wobec władz, to bardzo często te wątki antyseparatystyczne są wobec niektórych grup etnicznych podnoszone. W części opozycji, nie że w opozycji w ogóle, bo siłą rzeczy, zakładając, że mamy jakiś separatyzm czy jakieś ruchy dążące do autonomii, to siłą rzeczy one są w opozycji do tego, co jest obecnie. Uważałbym, bo to jest bardzo wygodny sposób, żeby czy to usprawiedliwiać jakieś działania wobec ludności tam, czy żeby ogólnie podnosić jakąś krytykę wobec działalności opozycyjnych. Jest to na tyle opropagandowany temat czy obsadzony potencjalnymi minami propagandowymi z różnych możliwych stron, że można się jak najbardziej zastanawiać, ale trudno coś konkretnego powiedzieć. Trzeba by rzeczywiście spędzić lata na miejscu, w konkretnym regionie, najlepiej w miejscu, z którego oni mieliby chcieć pomocy. Nie da się na to moim zdaniem dobrze odpowiedzieć. To znaczy, można udzielić dobrej odpowiedzi, ale będzie ona w znacznym stopniu wynikiem tego, że dobrze zgadliśmy.

Rozumiem, a jeszcze na koniec, przechodząc do samego Teheranu, takie dwa pytania, które się ze sobą łączą, czyli z jednej strony, jak ważna jest w Pana opinii rola Teheranu w kontekście postaw demokratycznych, a z drugiej strony, jakie miasta mogłyby w Iranie odgrywać rolę równą lub ważniejszą niż Teheran w tym kontekście?

Teheran, siłą rzeczy, jako stolica jest ważny. Chociaż mówi się nawet o przeniesieniu stolicy, ale zobaczymy jak to wyjdzie. Oprócz tego, że jest to stolica, to jest też najludniejszym

miastem w kraju z aglomeracją, i jeśli dopiszemy miasta sąsiednie, a będące w miarę skomunikowane, to przesadzę, jeśli powiem, że jest to 20% ludności kraju, ale to naprawdę daje do myślenia, tak powiemy. [...] Ale jeśli chodzi o miasta inne, gdzie coś się dzieje, no to wiadomo, zwyczajowo dużo się dzieje w Tabrizie, zawsze się działo. To jest jedno z tych miast też, w których też coś może pójść. Kiedyś różne rzeczy, wiadomo, to jest miasto raczej związane z pielgrzymkami, ale przez to wydarzenia tam mogą być jakoś symbolicznie ważne. Ważny jest też Meshhed, tak, choć tutaj dochodzi to, że to jest miasto, które jest mocno dofinansowane z uwagi na instytucję religijną, która tam jest. Też tutaj należy pamiętać, że miasto może być miejscem, o którym zupełnie sobie nie zdajemy sprawy. Wiadomo też czy tam Sanandadž czy inne miejsca powiemy, czy to w tych terenach kurdyjskich czy innych mniejszościowych mogą mieć znaczenie, bo też pamiętajmy, że jakby powiedzieć — wydarzenia, bądź sama stolica, nie musi mieć znaczenia z uwagi na to, co konkretnie tam się dzieje i że tam się dzieje, a z uwagi na odprysk tych wydarzeń w reszcie kraju. Na przykład jak patrzymy na początku XX wieku, jednym z impulsów w trakcie rewolucji konstytucyjnej tak zwanej były wydarzenia, które się działy w Kermanie, mieście mocno prowincjonalnym jednak, ale one były odebrane zupełnie inaczej w stolicy tak naprawdę niż to, co naprawdę się tam działo. Tak naprawdę słusznie zesłano jednego tam duchownego, który próbował organizować zamieszki, ale zostało to ukazane, że pobożnego człowieka niesłusznie ukarano i jakby stało się to symbolem, także zupełnie zniekształcone. I to nie jest istotne, że cokolwiek się działo w tym Kermanie wtedy, ale istotne, że była jedna z rzeczy, które ludzie w innych miastach zaczęli brać na sztandary, że walczymy z niesprawiedliwością, taka jak ta, która spotkała tego człowieka tam. Więc może właśnie być istotne coś, o czym zupełnie teraz... no, nie mamy tego w głowie. I jakiś ośrodek może stać się ważny nie dlatego, że sam w sobie jest ważny, ale dlatego, że tam stanie się na przykład coś, co zostanie później jakoś rozpropagowane gdzie indziej, w zmienionej lub nawet w autentycznej formie. [...] nie jest aż tak chyba duży odprysk wydarzeń, a przemoc ta się dzieje na przykład w Beludżystanie, a tam się dużo działo przemocy, choć tutaj mogą dochodzić właśnie kwestie czy to etniczne czy...

Dobrze, a tak już kończąc, zapytam o Pana opinię, czy przedłużający się konflikt z USA jest dla społeczeństwa irańskiego barierą, która ostatecznie utrwali tę izolację i umocni autorytaryzm, czy raczej impulsem, który w najbliższych latach nieuchronnie wymusi głęboką transformację ustrojową?

Nie wiadomo. No zobaczymy jak to się dalej potoczy. Bo wydaje mi się, że do jakichś zmian dojdzie, tylko pytanie w którą stronę. [...] jakkolwiek bardzo źle to zabrzmiało, ale to, że są przeprowadzane egzekucje, to znaczy, że państwo działa. Nie, że działa dobrze, ale że działa i ma możliwość, w cudzysłowie to powiemy, „wymierzania sprawiedliwości”. Podkreślam ten cudzysłów tutaj. Dlaczego to jest istotne? I teraz nie mówię, że ludzie tak to postrzegają, ale pewne takie tradycyjne pojmowanie władzy, które nawet jeśli nie odpowiada temu, co się myśli, ale w jakiś sposób opisuje to, jak państwo działa, to tak tradycyjnie postrzegano kluczową kwestię jeśli chodzi o władzę - mówiono o tak zwanym „kręgu sprawiedliwości”. To tłumaczono w ten sposób, że siła króla [...] - czy obecnie byśmy powiedzieli państwa - bierze się z silnej armii, która bierze się z bogactwa, a bogactwo bierze się stąd, że władza

pilnuje sprawiedliwości. W czym sprawiedliwość? [...] często chodzi po prostu o to, że - w późniejszych różnych tekstach, czy to XX-wiecznych wczesnych czy jeszcze wcześniejszych - często rozumiana jest ta sprawiedliwość nawet nie tak, że musi chodzić o jakąś wielką sprawiedliwość, tylko o to, że po prostu państwo jest w stanie funkcjonować i jest lepsze niż brak państwa, bo jednak jest w stanie złapać bandytów i dzięki temu ludzie mogą handlować i tak dalej. Więc pojawia się tutaj w jakimś stopniu to, że właśnie może przeprowadzać egzekucje polityczne, oczywiście tutaj, tak pokazuje, że coś tam działa. Tak to bym powiedział. Czyli nadal ma te zęby powiedzmy. Czyli mimo tego, co się działo, nie ma tego momentu - ja tak trochę głupio lubię go nazywać, przepraszam, że się odwołam do dzieła kultury mocno dla dzieci, ale mam dziecko, więc kojarzę - jak jest odcinek Maszy i Niedźwiedzia, jak się bawią na plaży i jest ten miś rywal, który robi za ratownika, a później się okazuje, że nie umie pływać i oni muszą go ratować. Wcześniej wszystkich tam rozstawia, a tu już nie może. Wydaje mi się, że [...] do tego momentu nie doszło lub jeszcze nie doszło. Więc o ile może dojść do jakichś zmian, no to jak mówię, że to jeszcze nie ten moment, to nie chodzi mi o to, że ten moment nie nadejdzie za miesiąc czy za sto lat, bo może lub nie musi być w którymkolwiek z tych momentów. Jak popatrzymy znowu, jak wyglądały wcześniejsze różne przemiany w Iranie - ja się lubię do początku XX wieku odwoływać - to wtedy, gdy dochodzi w 1906 do zmian, które doprowadzą później do uchwalenia konstytucji i tak dalej, to ta fala protestu, która do tego doprowadzi, zaczęła się w zasadzie w momencie, gdy wydawało się, że już fale protestu wszystkie zostały, te z końcówki 1905 roku, uciszone. Wydaje się, że jest wszystko załatwione i władza zaczęła wypierać częściowo swoich przeciwników i nagle całość odżywa w zasadzie z powodu zupełnie losowego zdarzenia. Próba aresztowania jednej osoby doprowadza do większych zamieszek, strzelania, więc to potrafią być rzeczy, które zaskakują. Tak więc to, że mówię, że w tej chwili wydaje się, że to nie jest moment zmiany jakiejś, to nie znaczy, że takiej zmiany nie będzie kiedyś. W żadną stronę - nie wiemy. To może pójść w dowolną stronę i może pójść w dowolnym momencie, tylko musi się coś zadziać i to może być coś pozornie małego. Nie jestem też zwolennikiem wróżenia czy z kuli, czy z fusów.

Dobrze. Dziękujemy bardzo.

Tam jeszcze w pytaniach było o warstwie *bazarii* z tego co pamiętam. Znaczą teraz wcześniej jak patrzyłem, to zobaczyłem. Te protesty, które doprowadziły do [...] większego tłumienia, strzelania i tak dalej na początku tam w styczniu, to zaczęło się wcześniej od protestów właśnie bazarowych. Musimy pamiętać, że kupcy bazarowi jako tacy... To znaczy, funkcjonuje ten bazar, ale jednak traci na znaczeniu na rzecz różnych instytucji biznesowo-religijnych będących bliżej władzy. I jest to proces, który zaczął się już wcześniej. Znaczą wcześniej to się zaczął nie na zasadzie religijnej, ale że też przez XX wiek trwały te próby stworzenia konkurencyjnych ośrodków gospodarczych, wiadomo, za Pahlawich tego biznesu wokół dworu, obecnie raczej wokół tych instytucji religijnych. Więc o ile kiedyś ci bazari byli postrzegani jako takie biznesowe zaplecze duchowieństwa w uproszczeniu, a duchowieństwo jako wyraziciel interesów bazaru, to obecnie nie musi być takiej zależności. To jest opisywanie tej sytuacji z wieku XIX czy XX, a nie współczesności, nie tego co jest teraz, gdzie normalnych handlujących sankcje będą krzywdzić, ale osoby będące pod

niektórymi względami uprzywilejowane mogą zyskiwać. Choćby to, że były dla wybranych uprzywilejowane kursy dolara. Zresztą to była jedna z rzeczy, które prowadziły do tych protestów. [...] jakaś firma dostała uprzywilejowany kurs dolara, żeby móc kupować herbatę z importu, lepszej jakości ponoć, a kupowała herbatę krajową i handlowała dolarami. To jak powiedzieć - do tego typu rzeczy dochodziło. Mogłem coś pomieszać, bo to tam na zasadzie czytania na szybko, ale są nadużycia i były związane z tym właśnie, że na skutek tych sankcji próbuje się na różne sposoby... jednych to umocni, innych osłabi i to prowadzi jeszcze do większych nierówności.

Dziękujemy.

Załącznik 2: Zapisy z rozmów

Miejsce: Restauracja Teheran, Warszawa

Rozmówcy NIE zgodzili się na nagrywanie (wyraźna nieufność, choć nie powiedzieli wprost).

Poniższe notatki sporządziłem bezpośrednio po rozmowach.

Nie są dosłownymi cytatami, ale oddają sens wypowiedzi.

Kobieta:

różnice pokoleniowe w patrzeniu na Zachód:

Bardzo wyraźne. Jej rodzice (pokolenie rewolucji i wojny irańsko-irackiej) - Ameryka jako wróg. Dla młodych (internet, VPN) zachód to wolny świat. Wolność nie jako abstrakcja ale konkret - ubierać się jak chcę, chodzić bez strachu przed policją moralności.

diaspora i jej odbiór:

Z jednej strony fajnie że ktoś mówi na świecie o sytuacji w Iranie. Z drugiej - "łatwo protestować w Berlinie gdzie nic ci nie grozi, a w Teheranie za to samo więzienie". Diaspora czasem oderwana od codziennej rzeczywistości (strach, bieda, sankcje). Najlepsi aktywiści to ci co słuchają głosu z kraju.

ewentualny atak USA jako "wyzwolenie"?

Bardzo stanowcze NIE. Nienawidzi reżimu ale nie chce bombardowania. Przykład Iraku - "co im to dało? Chaos". Chcą zmian od wewnątrz, "nasze zmiany". Atak by paradoksalnie wzmocnił reżim (zjednoczenie przeciw zewnętrznemu wrogowi).

czy konflikt/sankcje wymuszą transformację:

Niezdecydowana. Sankcje boją, gospodarka w ruinie, to presja. Ale jednocześnie daje reżimowi argument "jesteśmy oblężeni". Jej zdaniem zmiana przyjdzie przez "wyczerpanie systemu" - Khamenei się starzeje, młode pokolenie nawet w Strażach mniej fanatyczne. "może 5 lat, może 20, nie wiem".

ROZMOWA 2 - mężczyzna

pokolenia i Zachód

"Całkiem inaczej niż rodzice". Rodzice - trauma rewolucji/wojny. Młodzi -

Facebook/Instagram. Wolność to praktyka nie ideologia. Przykłady: koncert bez strachu, siostra studiuje co chce, nie musisz udawać.

protesty środowiskowe (woda) a demokracja

Jednoznaczne TAK. Isfahan, Ahwaz. brak wody, ludzie cierpią z pragnienia. Najpierw "dajcie wodę" potem "precz z Islamską Republiką". Widoczna logika: rząd wysyła miliardy do

Libanu/Syrii, a swoim brak infrastruktury wodnej. To łączy wszystkich - Persów, Azerów, Kurdów - wspólny gniew.

atak militarny

"Bardzo zły pomysł". Śmierć cywilów (jego rodziny). Paradoksalnie scaliliby to kraj ZA reżimem - "musimy bronić ojczyzny" nawet wśród tych co nienawidzą mułłów. "To ma być nasza zmiana, nie amerykańska".

ROZMOWA 3

różnice pokoleniowe

Jej ojciec (58 lat) - "Ameryka to wielki szatan" (dosłownie propaganda z TV). Jej pokolenie ogląda seriale słucha muzyki "Zachód to miejsce gdzie ludzie żyją normalnie". Dla rodziców wolność to ideologia (wolność od imperializmu).

Cytat jej mamy: "na Zachodzie nie ma wartości rodzinnych".

Diaspora

Duma gdy protestują (Mahsa Amini - protesty globalne). Ale frustracja bo "bezpiecznie protestują w Europie, potem idą do domu". Łatwo mówić z zagranicy, nie musisz się bać że brat trafi do Evin

-protesty środowiskowe

Bardzo ważne. Urmia (jezioro), Isfahan - katastrofa ekologiczna. Protesty środowiskowe i polityczne bo ludzie widzą GDZIE idą pieniądze (Hezbollah, Syria, broń) zamiast infrastruktura.

- atak USA

Najbardziej stanowcza ze wszystkich. "Absolutnie nie!", "proszę żeby Zachód to zrozumiał". Nienawiść do rządu to nie jest chęć bombardowania kraju. Atak Izraela to śmierć kuzyna w Mashhad. Plus paradoks: atak WZMOCNI reżim (nacjonalizm, obrona ojczyzny). Przykłady: Irak, Afganistan, chaos, ISIS.

-konflikt i transformacja

Jej zdaniem zmiana przez wyczerpanie od wewnątrz. Młode pokolenie "całkowicie przeciwko systemowi" (podkreślała to). Głęboka zmiana kulturowa. System może przetrwać przemocą i nepotyzmem ale długoterminowo "skazany" jest na upadek.

Wyraźnie nie chcieli nagrywania i prosili o anonimowość. Możliwe że obawa przed konsekwencjami dla rodzin w Iranie? Nie pytałem wprost żeby nie pogłębiać dyskomfortu.